Nr. 26 Rok 61

PRAWO BOSKIE PRZYRODZONE I NADPRZYRODZONE
TO NASZE HASŁO

Cen egzemplarza **10 fen.**

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zbogaceniu.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Za prawdę, wolność i prawo!

Wiara, miłość Boga i bliźniego, oświata

Oszczędność, trzeźwość, stowarzyszenia

Adres redakcyi i administracyi: Bytom G.-Sl., ul. Elektoralna 19.

Telefon nr. 4648.

„KATOLIK", wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje miesięcznie 78 fen., z odnoszeniem 93 fen.

Czwartek, dnia 1-go marca 1928

Ogłoszenia oblicza się na wiersze milimetrowe. Wiersz milimetrowy (1 łam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA", spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Na miesiąc marzec, poświęcony św. wierze ojców naszych.

„Ducha prawego wznów we mnie o Boże." — Psalm 50.

Kochani Rodacy!

Gdziekolwiek rozproszeni jesteście na niemieckiej ziemi, lub gdziekolwiek znajdujecie się w zwartych szeregach na ziemi swojej ojczystej w obrębie granic niemieckich, wszędzie wyciągam do Was rękę, aby dłoń Waszą uścisnąć, im więcej spracowana, tem milsza mi, tem więcej szacunku mam dla owej osoby.

Ale nasamprzód wyznaję, że kocham Was wszystkich i Was, którzy może zdala stoiąc z niezaufaniem mię słuchacie, albo nieczyste sumienie mając, nie śmiecie się przybliżyć do mnie jako kapłana.

Otóż przychodzę do Was jako kapłan i jako Polak, a więc jako brat Wasz. Zatem rozumieć się musimy i będziemy i nawzajem się pokochamy.

Kochani moi, otóż miesiąc marzec, pamiętacie, kiedyśmy zeszłego roku zawarli znajomość ze sobą i to na tej samej platformie i w tym samym miesiącu, który to jak w tym roku zwał się miesiącem wiary ojców.

Czego więc pragnęlibyśmy wszyscy?

Otóż, aby nasza staropolska, szczera, gorąca a święta wiara odrodziła się w sercach naszych. Moi Drodzy, wiemy my sami najlepiej, że dobre postanowienia trzeba odnawiać, że żelazo zardzewiałe trzeba w ogniu rozpalać, przekuwać, aby nowej siły i odporność nabrało. Korzystajmy z okazji, która nam się nadarza, z rozporządzenia władzy naszej kierowniczej, okazji, która mię właśnie w tym miesiącu do Was przybliża.

Czego dziś pragnę?

Oto nic innego nad to, aby Was uszczęśliwić, aby Wam przynieść to, czego każdy z Was pragnie, to jest powodzenia i prawdziwego zadowolenia. Jak lekarz przychodzę, aby Wam przynieść lekarstwo, ale nie takie, które częstokroć zawodzi. Przynoszę lekarstwo, które nigdy nie zawiedzie, byle tylko je według rozporządzenia chętnie i sumiennie zastosować. — „Cóż za cudowne lekarstwo, cóż za nadzwyczajny środek?" powiecie. Tak! Jednak on Wam nie tak obcy i nieznany, moi Drodzy, to ta poczciwa i święta wiara nasza, którąśmy od ojców odziedziczyli. A czy my jej nie mamy? Tak, macie, a jednak nie doznaliście przez nią cośćie byli powinni doznać. Nie doznaliście tego szczęścia, tego pokoju wewnętrznego. A więc i ta wiara u Was nie panuje w swej żywej i pięknej postaci! Pozwólcie mi mówić otwarcie, czy tyczyć będzie winowajcę, czy nie: rozpatrzyłem się po Waszych mieszkaniach, zajrzałem do Waszych rodzin, byłem u warsztatów Waszych, posłuchałem i popatrzyłem na zabawach, sportach i gdzieście tylko się obracali. Otóż, co spostrzegłem? — to, co jest ogólną bolączką czasu dzisiejszego, szczególnie te trzy ogniska niewiary i upadku moralnego: 1. złe wychowanie dziatek, 2. swawola młodzieży, 3. zbytnie zabawy a co w parze z tem: pijaństwo.

1. Na przedzie więc stoi złe wychowanie.

Skarżymy się tyle na młodzież naszą, lub na dzisiejsze pokolenie. Kto winien temu złemu? Nikt inny jak ci, którzy od niemowlęctwa dziecko mają w swej opiece. Ono nosi — prawda — w duszy swej zaród złego wskutek grzechu pierworodnego, ale z drugiej strony zaszczepiono mu w Sakramencie odrodzenia nadzwyczajne łaski Ducha Św., Bóg włożył jakoby iskrę świętą do serca dziecięcia. Potrzeba tylko, aby ją rozniecić, a zapłonie to serce ogniem świętym. Właśnie rodziców postanowił Bóg jako pierwszych i najwięcej odpowiedzialnych, aby czuwali nad tem żywem i świętem ogniskiem dziecka swego. Z rozczuleniem patrzymy, jak ta drobna dziecina już na łonie matki uczy się wymawiać to pierwsze, najsłodsze imiona Jezusa i Marji, szczebioce dziecięce modlitewki.

Ale czy na tem kończy się praca matki lub ojca nad tą kochaną istotą?

Miłość rodzicielska zaprawiona wiarą św. nie spuści z oka swego ulubieńca. Nie mogę się tu rozwodzić o wszystkich regułach i szczegółach wychowania chrześcijańskiego.

Przysłowie rzymskie mówi: „Zaradź złemu w zarodzie". Z upartości dziecka, której nie potrafią złamać rodzice, wyrobi się samowola późniejsza, która posunie się do szaleństwa. — Ta swawola, którą hodowali rodzice, folgując wszystkim zachciankom dziecięcia, nie cofnie się na przyszłość chociażby sam anioł z mieczem ognistym stał na przeszkodzie. Stanie ona w zapędzie zuchwałym przeciw własnemu ojcu i matce, depcąc najświętsze prawa, targając najświętsze więzy i doprowadzając do łez i rozpaczy tych, którym już z prawa natury dzieci są winne posłuszeństwa i miłości.

A dzieciom jak się rodzice przysłużyli przez swą ustępliwość? Pewien syn w młodocianym wieku skazany na śmierć za rabunek i morderstwo przeklina matkę swą rozpaczającą, kiedy go chciała widzieć jeszcze i pożegnać. Nie chce jej widzieć i wzywa na sąd Boży za jej pobłażliwość. Jej tylko przypisuje straszny swój koniec.

2. Swawola młodzieży.

Młodość w okresie rozwoju jest najwięcej zagrożona i najczulszej opieki wymaga ze strony kierowników, nie myślę tu bynajmniej potępiać młodzieży naszej. Ona ma najczulsze i najgorętsze serce a wyobraźnią, i polotem myśli wzbija się ponad poziomy, jak mówi poeta nasz wielki. Lecz kiedy uchwyci się czegoś podłego lub nawet brudnego, wtedy właśnie ta młodzieńcza siła i wybujałość popędzi ją częstokroć w przepastną otchłań zbrodni i grzechu.

Kochana młodzieży, poznaj, jak wielkie jest twoje zadanie, jak złoty i drogi twój czas w życiu ludzkiem. Twojem zadaniem jest, że wstąpisz kiedyś w szeregi nasze. Kiedy nas nie będzie, wtedy masz przyświecać i przewodzić innym. A więc zdobywać ci trzeba teraz tego światła, uczyć i udoskonalić się, zaprawiać się na człowieka szlachetnego i wzorowego, od którego kiedyś inni wzór brać będą.

Jak tego dopniesz?

Nie swawolą i życiem wyuzdanem, lekkomyślnem, lecz szczerą i twardą pracą nad sobą.

Jeżeli nie znajdujecie ani odpowiednej szkoły, ani kierownictwa, ani przykładów, jeżeli nawet we wnętrzni serca znajdujecie nieprzyjaciół, wtedy wiedźcie, że znajdziecie środek, który nie zawiedzie i Was poprowadzi do wyżyn świetlanych. — Środkiem tem jest wiara żywa, wiara ojców naszych, która uczepi się u stóp świętych Jezusa i Marji i pójdzie za ich śladem. U stołu Pańskiego tam ona ich znajdzie i zawsze na nowo odszuka.

3. Zbytnie zabawy.

Ludzkość tańczy na grobach swoich drogich, tak mówiono w owym czasie, kiedy jakby wir szału porywał społeczeństwo i to w czasie ogólnego przygnębienia wskutek wojny, która tyle ofiar pochłoniła, tyle krwi i łez wytoczyła.

Bawili się chyba, aby zapomnieć o wszystkiem. Lecz razem bawili się, nie wiedząc, dokąd idą.

Dziś nieco się uspokoiły one wzburzone fale niedorzeczności i rozbawienia szalonego. Lecz czy weszliśmy w normalny stan życia, jak nam przystaje? —

Niech nam zaświadczą i odpowiedzą one teatry lub kinoteatry, one przedstawienia i widowiska lekkiej, podłej i nikczemnej treści, które nieraz rumieńce wstydu wywołują. Niech odpowiedzą one karnawały, i wyuzdane zabawy. Idą one w nieskończoność i łańcuchem prawie gonią jedno za drugiem. Kogo tam znajdujemy? — Znajdujemy starszych, przeważnie młodzież, ale i nawet dzieci, podlotki, młokosów.

A nasi Polacy?

Czy na to ich stać czy znajdą czas na to, czy nędza, boleść ich nie przygniata, że zrozumienia dla takiej pustoty nie znajdą? Możnaby przypuszczać.

A czas nasz, czy on prawdziwie nie drogi, cenniejszy nad one płocho spędzone chwile, gdzie nawet bez grzechu się nie obejdzie! O, gdybyśmy umieli korzystać z tych chwil nam pozostałych poza pracą! Cóż mogliby śmy zdziałać dla naszej oświaty, dla naszej kultury i dla poprawienia naszej doli, wykonując jakąś pożyteczną pracę, która nam częstokroć i grosza przysporzy. Słychać ogólniej to jedno bieda, straszna bieda, która częstokroć w nędzę przechodzi.

Bracia, już przez to samo, co zaoszczędzicie, pozostając w domu, podniesiecie swój dobrobyt „ zatkacie niejedną dziurę", ale też — co będzie najszlachetniejszem — ukoicie ból i nędzę waszego współrodaka rozpaczającego i spełnicie uczynek, który Wam tam u tronu Wiecznego Miłosierdzia złotemi zgłoskami zapisany zostanie.

Ależ to okrutnie! To my wcale bawić się nie mamy?

Owszem! Nawet ten, który był „naczyniem wybranem" Ducha Św., ten, który był tak surowym dla siebie, on wielki apostół, św. Paweł, wzywa nas do wesołości: „Weselcie się!" Lecz naraz dodaje przezornie: „Weselcie się w Panu."

Potrzebne jest każdemu, szczególnie spracowanemu człowiekowi, aby odprężyć naprężone nerwy, aby oddać się rozrywce, rozweselić znękany umysł. Przez to on odpocznie i nabędzie tem większej chęci do pracy. Jednak, kochani, pamiętajmy i o tem, gdzie, kiedy i jak się bawić lub weselić. — Między swoimi, czy nam nie najlepiej? Tam pogadanka, tam zabawa najserdeczniejsza, najswobodniejsza. Tam się czujesz jak w domu, jak brat z bratem, jak siostra z siostrą. Więc pocóż w te nieswoje zabawy, gdzie atmosfera dla nas przesycona jadem pogardy a nawet nienawiści. Przy tem będziesz wzbogacał kieszeń swoich wrogów?

Kiedy się bawić?

Kiedy tego konieczna potrzeba ze względu na siebie samego lub swą rodzinę albo też na towarzystwo swoje polskie, do którego należesz. Nocne zabawy sobotnie są wzbronione ze względu na obowiązki religijne nazajutrz, t. j. słuchanie mszy św niedzielnej.

Jak się bawić? „W Panu", mówi św. Paweł. To jest uczciwie, skromnie. Tylko taka zabawa nas zadowoli, będzie wytchnieniem dla ducha, ale też i nie obciąży nam własnego sumienia, które w innym razie nazajutrz po zabawie obudzi się jakby strasznem wytrzeźwieniem.

4. Pijaństwo.

W zeszłorocznem liście pasterskim biskupi niemieccy tak zaznaczają: Niemcy przepijają rocznie 4½ miljarda marek, a skutki pijaństwa: utrzymanie zakład, chorych, obłąkanych, więzień, domów karnych i innych pochłania olbrzymią sumę 2 miljardów. Czy to możebne w tym czasie ogólnej niedoli i ubóstwa? A gdyby jeszcze ten olbrzymi wydatek przyniósł jakieś korzyści, lecz przeciwnie, szkody niepowetowane, szkody na duszy, na duchu i na ciele, moralne i materjalne na majątku lub dobrobycie. Alkohol czyli palony trunek odurza, czyli upija, odbiera równowagę rozumu, daje nastrój nawet zupełnie niepoczytalny, że człowiek w tym stanie nic poważanego, przeciwnie dużo złego zdziałać może. Pijak nie będzie ani tęgiem człowiekiem biurowym, ani naukowym o głębokim pokroju, nie będzie też dzielnym robotnikiem u warsztatu czy gdziekolwiekbądź. Umysł jego jest niejasny. Pamięć słabnie coraz więcej. Dlatego widzimy, że

alkoholika unika i pozbywa się każdy. Nie przyjmuje go się do żadnego urzędu. Nie daje się mu żadnej pracy.

Jakie stąd skutki? — Nędza, która stopniowo zamienia się w ciemną rozpacz. Jeżeli jeszcze uda mu się coś zarobić, pijanica zanosi ten ostatni grosz do szynku, bo stan jego jest chorobliwy i wymaga koniecznego zaspokojenia. Ale on nie sam!! — tam żona, tam dziatki drżące od zimna, płaczące od głodu! Oj, ciężka ta odpowiedzialność pijaka! Zruinował on szczęście i pożycie domowe. — Pijak stoi jakoby pod mocą obcej władzy, tak że stracił panowanie nad sobą. Nie zdolen jest władać nad swemi słabościami, nad swemi namiętnościami. Dlatego też widzimy, że dopuszcza się ciężkich wykroczeń, staje się przestępca a ostatecznie ciężkim zbrodniarzem.

Badajmy życiorysy, czy młodszych, czy starszych zbrodniarzy, a znajdziemy potwierdzenie tego.

A stan duszy takiego nieszczęśliwca? Tam w celi więziennej dopiero przyjdzie on do rozwagi. Tam pytajmy go o przebieg jego postępowania a on z ciężkim żalem wyzna: „przez alkohol straciłem wiarę, utopiłem swoje sumienie, zaniedbałem swoje najświetsze obowiązki; opuściłem Boga, ale teraz tem srożej odczuwam groźny stan mej duszy."

Kochani rodacy! Czemu wspominam o pijaństwie, chcąc poruszyć i obudzić wiarę ojców naszych? Bo i do nas ten wróg się zakrada. — Powiedźcie, gdzie się obywa bez kieliszka? Czy chrzciny, czy uroczystość I komunji św. czy ślub, czy pogrzeb, czy odwiedziny, czy pożegnanie, czy urodziny, czy imieniny, zawsze są jakieś tytuły i tytuliki, aby się zakrapiać. Czy smutek, czy radość, w równej mierze zalewa się trunkiem palącym.

To uledz musi zmianie! Miejmy nadzieję, że zmiana ta nastąpi, jeżeli z tym zamachem jak obecnie bractwo abstynencji dalej pracować będzie. U nas, dal Boże! abyśmy wreszcie się opamiętali, a nie będzie tych skandalów sobotnich, tych hulatyk niedzielnych, a co za tem idzie tych rozwiązłości gorszących, ale też tej nędzy ogólnej. Mam na myśli wszystkie kategorje naszego ludu i tych, którzy tu na obczyźnie pracą się wysługują i gdzieś na wsi przez sezon marny żywot wiodą a tę swoją niedolę „gorzałką" osładzają.

Czemu na ten biedny a kochany nasz lud Niemcy palcem wskazują i z daleka od niego się usuwają? — Nie dla jego nędznego wyglądu, lecz dla jego upadku moralnego.

Bracia, szanujmy siebie! Największy nasz wróg to kieliszek! Ten nas pozbawia czci i poważania: pokonajmy tego strasznego wroga a stanie się, czego my wszyscy ze serca pragniemy: wróci wiara ojców naszych, ta prawdziwa pobożność Polaków, która ujawnia się w gorliwych modłach, w serdecznych pieniach na chwałę Boża, wogóle w sumiennem przestrzeganiu obowiązków religijnych. Wtedy wiary przeniknie nasze całe usposobienie, nasze pożycie wzajemne — stąd nasza sprawiedliwość w wszystkich naszych poczynaniach, nasza życzliwość dla drugich, nasze zadowolenie z swego losu, który — jak wiara uczy — leży w ręku Ojca Świątłości, tego Boga dobrego, który najlepiej wie, czego nam potrzeba i ile nam potrzeba, co nam szkodliwe dla osiągnięcia naszego celu wiecznego. Wróci wiara ojców, która nas nauczy pracy uczciwej a ta nam przysporzy grosza i mienia, że staniemy się siłą i będziemy umieli sobie radzić i budować wspaniały gmach naszego bytu tutejszego i drudzy nas podziwiać będą.

Szczególnie zaś poprowadzi nas ta wiara po linji moralności wewnętrznej, że nas tykać nie będzie ta zgnilizna dokoła nas cuchnąca i będzie młodzież i małżeństwa nasze jak one biblijne lub pierwochrześcijańskie wzory, pełne uroku i namaszczenia bożego; a nareszcie: mieszkać w nas będzie Duch św., ten duch pojednawczy i wzajemnej miłości, czyli braterstwa, że powiedzą Niemcy jak niegdyś powiadali poganie z podziwem: „Patrzcie, jak oni się miłują".

Bracia, idzie czas, że będziemy mieli sposobność dowodzenia tej naszej jedności braterskiej, tej łączności nierozerwalnej, chociaż jesteśmy rozproszeni i to będzie czas, gdzie pod hasłem naszym „Hej ramie do ramienia" stoczymy bój wyborczy.

Boże, rozniecć w nas wiarę ojców!

(—) Ks. Gorchowski.

Wiadomości polityczne

Obrady Reichstagu.

Berlin. (WTB.) Reichstag na wtorkowem posiedzeniu obradował nad sprawą pensji emerytowanych urzędników i wojskowych. Po dyskusji, w której poszczególni mówcy ostro krytykowali to, że wyżsi urzędnicy stosunkowo pobierają zbyt wielkie emerytury w porównaniu z urzędnikami niższymi. Reichstag przeciw głosom nacjonalistów oraz bawarskich i niemieckich udowców, przyjął ustawę, która ustala granicę najwyższej emerytury i która zezwala na pomniejszenie emerytur zbyt wysokich.

Nowe kredyty dla Prus Wschodnich.

Berlin. (WTB). Rząd pruski postanowił władzom prowincjonalnym Prus Wschodnich udzielić dalszej pomocy w wysokości 2 miljonów marek celem zbilansowania etatu prowincjonalnego, przeprowadzenia koniecznych meljoracji rolnych oraz budowy dróg i szpitali.

Wznowienie rokowań handlowych.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donosi „Berliner Tageblatt", delegat rządu niemieckiego do rokowań handlowych z Polską, dr. Hermes wyjechał wczoraj do Warszawy. Wskazuje to na zamiar ze strony Niemiec, rozpoczecia na nowo rokowań o traktat.

Wypowiedzenie taryfy zarobkowej w przemyśle chemicznym.

Berlin. (WTB.) Związek robotników chemicznych Berlina i Brandenburgii wypowiedział na dzień 31 marca rb. taryfę zarobkową. Związek obejmuje około 18 000 robotników.

Strajk werkmistrzy metalowych.

Berlin. (WTB). Strajk berlińskich werkmistrzy metalowych przybiera groźne formy. Szereg berlińskich fabryk, objętych strajkiem, ogłasza, że na wypadek nieprzerwania strajku zmuszony będzie jeszcze w tym tygodniu zaprzestać prace, przez co utraciłoby zarobek około 60 000 robotników.

O czas pracy w Westfalji i Nadrenji.

Essen. (WTB.) Górnicze związki robotnicze westfalsko-nadreńskie wypowiedziały na dzień 30-go kwietnia rb. umowę, tyczącą dłuższego czasu pracy w górnictwie.

Wielkie oszustwo czekowe.

Hamburg. (WTB). Policja aresztowała pewnego osobnika, który za pomocą sfałszowanego czeku usiłował oszukać o poważną sumę jedną z stoczni hamburskich.

Olbrzymi pożar wsi.

Magdeburg. (WTB). W okolicy Magdeburga wybuchł wielki pożar w wsi Kacharien. W krótkim czasie spłonęło 7 gospodarstw. Mieszkańcy uratowali jedynie nagie życie. Cały dobytek ich stał się pastwą płomieni. Ludność twierdzi, że ogień powstał z podpalenia.

Zatarg robotników z policją.

Tokio. (WTB). W stolicy japońskiej, Tokio, policja zabroniła odbycie się zebrania robotniczego. Na skutek tego robotnicy zaatakowali policję kamieniami. Dopiero przywołanym posiłkom policyjnym udało się pokrzepić oburzonych robotników. Aresztowano około 100 osób.

O potępienie wojny.

Waszyngton. (WTB). Rząd Ameryki Północnej przesłał Francji nową notę w sprawie paktu, jaki między obu państwami ma być zawarty w celu potępienia wojny.

Paryż. (WTB). Rząd francuski w wtorek odbył posiedzenie, na którem zaznajomił się z treścią noty amerykańskiej.

Komunizm w Maroku.

Paryż. (WTB). Władze francuskie w Maroku wpadły na trop agitacji komunistycznej, która ma na celu wywołanie względnie potrzymanie powstań marokańskich szczepów przeciw kolonjalnym władzom francuskim.

Burze i powodzie w Hiszpanji.

Madryt. (WTB). Nad śródziemno-morskim i atlantyckim południ. wybrzeżem Hiszpanii szaleje burza, która wyrządziła wiele szkody. Szereg rzek grozi wylewem. Gromada cyganów, przeprawiająca się przez wezbraną rzekę, została porwana przez wodę. Utonęło 14 osób, w tem 5 dzieci i 5 kobiet.

Znowu córka cara.

Nowy Jork. (WTB). W Ameryce pojawiła się pewna niewiasta, która twierdzi, że jest najmłodszą córką zamordowanego przez bolszewików cara rosyjskiego. Pozostaje ona obecnie pod opieką policji, bowiem grozi jej podobno zamach z strony elementów wywrotowych.

Nowa nota amerykańska.

Waszyngton. (WTB). Rząd amerykański wysłał Briandowi nową notę w sprawie zawarcia wiecznego pokoju. Sekretarz stanu Kellog gorąco radzi Francji zawarcie odpowiedniego traktatu w myśl propozycji amerykańskiej, aby także inne państwa przyłączyły się do niego. Kellog uroczyście potępia wszelkie wojny i podkreśla, że każda wojna jest zamachem na ludzkość.

W lasach i puszczach amerykańskich.

33) —o— (Ciąg dalszy).

Musiałem udać się do namiotu Dicky, by zabrać stamtąd moje rzeczy.

Byłem pewien, że zastanę tam „Ciemny Włos".

Cieszyło mnie to, lecz budziło zarazem pewne niepokoje.

Jeślibym zabrał stamtąd broń i resztę mej własności w obecności sióstr, naraziłbym je na niebezpieczeństwo zarzutu, iż były ze mną w zmowie. By mnie nie zdradzić, musiały zachować się cicho, a jednak obowiązkiem ich było zawołać o pomoc. Jak temu należało zapobiec? Nie można było inaczej, jak tylko w ten sposób, żeby się obie dobrowolnie pozwoliły związać. Mogłaby potem krzyczeć, ileby chciały, a potem opowiedzieć, że zjawiłem się nagle w namiocie i powaliłem je pięścią.

Uwierzonoby temu, gdyż i Kiowasowie znali mnie z takich sztuczek. Czy siostra „Ciemnego Włosa" się zgodzi, o to się nie troszczyłem. Uważała mnie przecież za swego zbawcę.

Było jeszcze jedno, czego nie można było tak prędko załatwić. Oto nie wiedziałem, czy mój sztuciec był jeszcze w namiocie. Ponieważ młody wódz znał wartość tej strzelby, przeto mógł zabrać ją z sobą. Zu drugiej strony nie umiał się z nią obchodzić, byłby więc zażądał przed odjazdem, żebym pokazał, jak się jej używa. Jak się sprawa miała w rzeczywistości, na to trzeba było zaczekać. Jeśli zabrał sztuciec, to rozumiało się samo przez się, że musiałem wpierw udać się za nim, aniżeli za Santerem.

Nastąpiła wreszcie zmiana straży, której dokonał „Jedno Pióro". Był poważny, lecz przy tem uprzejmy dla mnie i sam mnie odwiązał, z powodu ran na rękach, sięgających prawie aż do kości.

Położyłem się między czterema palami i wyjął m przytem niepostrzeżenie prawą ręką nożyk z lewego rękawa. Następnie podałem lewą rękę, żeby mi na nią założyli pętlę. Gdy się to stało i gdy mieli już rękę przywiązać do pala, udałem, że rzemień sprawił mi ból. Jak to się czyni zwykle w bolu, przytknąłem ją pośpiesznie do ust jakoby mimowiednie. Przytem wsunąłem prawą ręką nóż między przegub a rzemień tak, że go prawie przeciąłem.

— Uważaj! — ofuknął „Jedno Pióro" Indjanina. — Dotknąłeś rany. Old Shatterhanda będziemy męczyli później, nie teraz!

Następnie upuściłem nóż na ziemię tak, żebym go później mógł lewą ręką dostać. Potem przywiązano mi prawą rękę, w końcu przyszła kolej na nogi. Dostałem znowu dwa koce, jak wczoraj, jeden dano mi pod głowę, a drugim mnie przykryto. Po załatwieniu wszystkiego, zrobił „Jedno Pióro" bardzo miłą dla mnie uwagę:

— Rany mojego przyjaciela są ciężkie, ale dobroczynne, bo Old Shatterhand, dzisiaj rzemieni nie rozerwie i ani pomyśl. o ucieczce.

Potem oddalił się, a obydwaj dozorcy przykucnęli u moich stóp.

Są ludzie, którzy w podobnych chwilach nie umieją opanować rozdrażnienia, ja zaś zwykle wtedy jestem spokojniejszy. Upłynęła jedna godzina, potem druga, ognie pogasły i błyszczał tylko jeden przed namiotem wodza. Zrobiło się chłodno, a dozorcy przyciągnęli kolana do ciała. Ponieważ jednak było im tak niewygodnie, przeto położyli się na ziemi, głowami do mnie. To była chwila stanowcza. Jednem silnem, szarpnięciem przerzałem nadcięty rzemień i uwolniłem jedną rękę. Przysunąłem ją do siebie, zacząłem szukać noża i znalazłem go. Teraz odwróciłem się cały, czego przedtem uczynić nie mogłem, na prawą stronę, przyłożyłem pod kocem lewą rękę do prawej i odciąłem krępujący ją rzemień. Teraz miałem obie ręce wolne! Wobec tego czułem się już ocalonym.

Teraz chodziło tylko o nogi. Aby rękami dosięgnąć aż do nóg, byłbym musiał nietylko usiąść, lecz posunąć się całkiem w dół i przez to znalazłbym się tuż za głowami dozorców. Należało spróbować, czy bardzo pilnie czuwali. Poruszyłem się kilka razy. Może zasnęli.

Jakkolwiek było zawsze lepiej działać szybko, aniżeli pomału, posunąłem się w dół. Naprawdę... o radości! — obydwaj spali. Dwoma cięciami uwolniłem się całkiem, a potem dwoma szybkiemi uderzeniami pięści ogłuszyłem dozorców. Związałem ich czterema kawałkami rzemienia, potem odciąłem dwa rogi koca i wsunąłem im w usta, żeby krzyczeć nie mogli. Koń był w pobliżu!

Wolny! Byłem wolny! Przeciągnąłem się z rozkoszą, jakiej już dawno nie doświadczyłem. Chwilę tylko cieszyłem się mą swobodą, trzeba było zabrać się do dzieła. Zacząłem się czołgać od namiotu do namiotu. Nikt nie poruszył się we wsi, dzięki czemu dostałem się szczęśliwie do namiotu młodego wodza. Już miałem po cichu odchylić zasłonę w drzwiach, kiedy usłyszałem lekki szmer. Zacząłem nadsłuchiwać. Doszedł mnie odgłos lekkich kroków i po chwili ktoś stanął przedemną, nie spostrzegłszy mnie.

— „Ciemny Włos" — szepnąłem.

— Old Shatterhand' — odpowiedziała także szeptem.

Podniosłem się i zapytałem:

— Dlaczego nie jesteś w namiocie?

— Tam niema nikogo, żeby nam nie czyniono wyrzutów? Moja siostra jest chora, muszę ją pielęgnować, dlatego zabrałam ją do namiotu ojca.

O chytrości kobieca!

— Ale moja broń jest tam jeszcze? — spytałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czwartek
1
marca

Mieciąc marzec poświęcony czci św. Józefa i pokucie.

Św. Albina, bisk. wyzn., † 530.

Św. Swiberta, bisk., † 807.

SŁOW.: BUDZISŁAW.

Czyńcie owoce godne pokuty. (Łuk. II. 8.)

Omylne są wdzięki i marna jest piękność: niewiasta, bojąca się Boga, ta będzie chwalona. (Przyp. XXXI. 30.)

Zdanie: Miłujcie braci waszych, życie w zgodzie: gdzie jest pokój, tam i Pan przemieszkuje.

Wszystkie grzechy, wielkie i małe pochodzą z pychy, jako ze swego źródła.

Wiadomości potoczne.

Czy wolno nauczycielowi ukarać kijem dziecko w szkole?

W wydziale głównym sejmu pruskiego obradowano w dalszym ciągu nad sprawami, dotyczącemi wykształcenia nauczycieli szkół ludowych. Przedstawiciel rządu oświadczył przy tej sposobności, że zakaz karania cieleśnie dzieci w szkole chwilowo wydany nie będzie, gdyż doświadczenia poczynione w krajach, gdzie zakaz formalny istnieje, nie są korzystne. Minister atoli życzy sobie, ażeby nauczyciele dzieci w szkołach cieleśnie nie karali i wita z zadowoleniem oświadczenie nauczycieli, którzy się przeciw karaniu cielesnemu dzieci oświadczyli. Każde nadużycie prawa karania ścigane będzie przez władze szkolne w drodze dyscyplinarnej.

Śląsk Opolski.

Bytom. Zwyczajne Walne Zebranie Banku Ludowego-Volksbank odbędzie się w środę, dnia 21-go marca 1928 r. o godzinie 3 po południu w Bytomiu w lokalu bankowym przy ulicy Tarnogórkiej 4.

Oszustwa na wielką skalę.

Bytom. Przed tutejszym sądem toczył się proces o oszustwa na wielką skalę. Rozprawa trwała 2 dni. Na ławie oskarżonych zasiedli kupiec Paweł Szymański, jego żona Gertruda, agent kupiecki Antoni Erlenbach i dekorator Edmund Lukasczyk. Prokurator Welzel oskarżał podsądnych przeszło godzinę, zarzucając podsądnym 7 oszustw. Oskarżona Gertruda Sz., która przed ślubem była prokurzystką pewnej firmy, używała różnych oszukańczych sposobów, aby jej narzeczony mógł się wszędzie godnie przedstawiać — jako bogaty, wspaniały pan. Kupiec Szymański wykorzystał nieświadomość pewnej handlarki i sfałszował dwa weksle, przyczem uboga handlarka, jego ręczycielka, figurowała jako bogata kupcowa. W ten sposób oskarżony otrzymał na kredyt wielkie zapasy towarów, które za bezcen sprzedał. Ażeby koło swych oszustw powiększyć, postarał się o siły pomocnicze. W ten sposób zawinili wobec prawa wyżej wymienieni oskarżeni. Kupiec Szymański był również wielkim nierobsiem. Uzyskane przez oszustwa pieniądze przepijał, a na dalsze oszukańcze czynności wysłał siły pomocnicze, których wszędzie polecał jako pierwszorzędnych kupców. Lecz towary zawsze przychodziły na jego adres, tak samo pieniądze. Lecz dzbanek tak długo nosi wodę, aż się ucho urwie. Pewnego dnia skończyły się piękne czasy także dla Szymańskiego, bo znalazł się w więzieniu. Stwierdzono, że poszkodował firmy w Hammersleben, Tilsit, Berlinie, Wrocławiu i Herforcie. Prokurator żądał wysokich kar. Sąd był pobłażliwy. Oskarżeni zostali skazani: Paweł Szymański 9 miesięcy z policzeniem 2 miesięcy i 3 tygodni aresztu śledczego. Po odsiedzeniu 4 miesięcy otrzyma „Bewährungsfrist". Lukasczyk 3 miesiące, Erlenbach 1 miesiąc więzienia. Żona Szymańskiego 50 marek kary pieniężnej.

Właściciel kamienicy związany powrozami przez swych domowników.

Zabrze. Właściciel domu G. urządził wieczorem jedną z swych zwykłych scen, czyli burdę, która skończyła się w ten sposób, że jego domownicy związali furjata i „wtrącili" go do piwnicy. Niebawem zjawiła się policja, która „głowę rodziny" wywlokła na światło dzienne, poczem osadziła w komórce z zakratowanem okienkiem. W areszcie policyjnym G. uspokoił się szybko, przeto policjanci „wyskrobali" mu uszy, wreszcie wypuścili go na wolność. Krótko potem przybyła na odwach policji żona owego furjata, prosząc o pomoc. Dwóch policjantów udało się do mieszkania gospodarza G., który był znowu związany i okrwawiony. Aby rodzinę zabezpieczyć przed ponownem maltretowaniem, G. został znowu osadzony w areszcie policyjnym. Sędzia skazał furjackiego właściciela domu na 30 marek kary pieniężnej lub 6 dni aresztu.

Okropny wypadek na ulicy.

Gliwice. Kolejka elektryczna ujechała stopy pewnemu 9-letniemu chłopakowi. Nieszczęśliwy uczeń szkolny, którego nazwiska nie podano, pozostanie godnym pożałowania kaleką przez całe życie. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przy placu Krakowskim.

Zgon poważanego obywatela.

Kozle. Ciężko okaleczony strzałami przez dwóch osobników wybierczy Schweda z Reńskiej Wsi pod Koźlem — o czem pisaliśmy w poprzednim numerze — zmarł w miejskiej lecznicy w Koźlu. Napad bandycki zamienił się przeto w morderstwo. Policja kryminalna czyni wszystko, aby sprawców zbrodni wyśledzić, lecz dotychczas bez skutku.

Śmiertelny wypadek.

Kozle. Godny pożałowania wypadek zdarzył się w tutejszej fabryce celulozy i papieru. Zatrudniony przez kilkanaście lat w fabryce kotlarz Gustaw Leo, zamieszkały w Koźlu—Przystań, po skończonej szychcie dostał się z niewiadomej przyczyny pod wóz transportowy kolejki elektrycznej, przyczem doznał śmiertelnych okaleczeń. Kowal Leo zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Znowu dwa włamania w Zakrzowie.

Zakrzów pow. kozielski. Mieszkańcy tutejszej okolicy niepokoi od dłuższego czasu zuchwała banda włamywaczy. Podczas jednej z ostatnich nocy dwóch włamywaczy usiłowało włamać się do składu kupca i piekarza Kwaśnicy. Sprawcy wycięli dwie szyby w oknie, lecz gdy usiłowali wejść do składu przez otwór, zostali spostrzeżeni przez ucznia piekarskiego, który do sprawców strzelił kilka razy z rewolweru. Napastnicy odiechali na samochodzie, co świadczy, że nie są lada „chacharami". Śledztwo policji było dotychczas bez wyniku. — Uczeń piekarski, który strzelał z rewolweru, będzie odpowiadał przed sądem za nieprawne posiadanie broni.

Wykład naukowy.

W. Kamień pow. strzelecki. W poniedziałek, dna 21 lutego br. odbył się w W. Kamieniu wykład rolniczy. Wieczorem o godz. 7 zagaił zebranie p. Pełka słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". W przemówieniu wstępnem objaśnił referent zgromadzonym gospodarzom cel niniejszego wykładu. Jak wszystkie inne zawody tak i stan rolniczy potrzebuje wskazówek fachowych, ażeby się utrzymać na wyżynie. Zwłaszcza nasz górnośląski drobny gospodarz polski potrzebuje wiele porad fachowych, ażeby ze swego gospodarstwa wydobyć jak najwięcej pożytku. Jako drugi przemawiał p. Rudzki, instruktor rolny z Opola, na temat uprawy roli i o nawozach sztucznych. Zebrani z podziękowaniem przyjęli dobre porady i życzliwe słowa. Życzyćby wypadało, by takie wykłady się częściej odbywały i aby na nie przybywali wszyscy rolnicy, bo leży to w ich własnym interesie, żeby nabyli jaknajwięcej wiadomości z dziedziny rolniczej. Obecny.

Zgon sędziwego rodaka.

Krena pow. strzelecki. Przed kilku dniami zmarł u Feliks Mulorz w 86 roku życia. Zmarły był aż do zgonu jego wiernym czytelnikiem gazet polskich. Cierpliwie znosił los swój i był najlepszym przykładem. Niech odpoczywa w spokoju!

Napad bandycki na właściciela cegielni.

Opole. Przed kilku dniami napadło 3 młodych osobników na właściciela cegielni z Półwsi. Napad rabunkowy popełniono na szosie za Opolem. Bandyci zrabowali napadniętemu pieniądze i rzeczy wartościowe. Policja wyśledziła sprawców i osadziła ich w więzieniu. Napastnikami są wychowanek zakładu poprawczego Hollert, robotnik Teodor Posur i robotnik Teodor Wistuba. Wszyscy przyznali się do winy, przeto wkrótce będą odpowiadać przed sądem.

Niecoś o zebraniach rolniczych.

Boguszyce. Dawno zbierałem się, by opisać urządzone w różnych gminach Śląska Opolskiego piękne zebrania rolnicze, firmy „Rolnik" w Opolu. Zebrania urządził instruktor firmy „Rolnik". Zebrania z obrazami świetlnemi o rasach bydła, świń i koni oraz ich żywienia, a także i kina rolnicze odbyły się dnia 7 stycznia w Groszowicach, u p. Datkiego, kino rolnicze, — dnia 9 stycznia w Wojtowejwsi u p. Niekrawca, kino rolnicze, — dnia 11 stycznia w Ziemnicach Wielkich u p. Kuca, kino rolnicze, — dnia 12 stycznia w Kępie u p. Hoffmana, kino rolnicze, — 13. stycznia w Zwonnicach u p. Twardonia, kino rolnicze, — 18. stycznia w Zalesiu pow. strzelecki u p. Matuszka, zebranie z obrazami, — 19. stycznia w Folwarku u p. Kornka zebranie z obrazami świetlnymi, — 20. stycznia w Biadaczu u p. Barona, zebranie z obrazami świetlnymi, — 26. stycznia w Zwonnicach u p. Twardonia, zebranie z obrazami świetlnymi, — 27. stycznia w Boguszycach u p. Gwoździa, zebranie z obrazami świetlnymi, — 28 stycznia w Kępie u p. Hoffmanna, zebranie z obrazami świetlnymi. Wykłady na tych zebraniach oraz wyświetlane obrazki były bardzo pouczające. Przybyło wielu gospodarzy, gospodyń ich córki i syny. Prawie na każdem zebraniu było 250-ciu do 300 osób. Instruktor rolny firmy „Rolnik" w Opolu przedstawił przy pomocy „kina" zakupionego przez „Rolnika", jakich nawozów sztucznych, pod jakie rośliny i w jakiej ilości na jeden mórg na pola, łąki i pastwiska należy używać, aby osięgnąć najlepsze korzyści. Przy obrazach świetlnych o hodowli bydła, koni i świń, p. Rudzki wygłaszał ważne pouczenia. Zebrania, które trwały przeciętnie dwie godziny przyniosa naszym rolnikom i ich żonom dużo korzyści. Firmie „Rolnik" należy się przeto uznanie i podziękowanie za urządzenie tak licznych zebrań dla rolników.

Chałupnik.

Piorun sparaliżował dziewczynę.

Rothenburg w Górnych Łużycach. Podczas zimowego grzmotu uderzył piorun w elektryczne przewody w obejściu rolnika Schmidta. Po drucie piorun wpadł do mieszkania i chlewa. Córka rolnika, która była zaręczona, została trafiona piorunem i sparaliżowana.

Z Niemiec.

Komunistyczny redaktor skazany na jeden miesiąc więzienia za obrazę Teresy Neumann.

Nürnberg w Bawarji. Przed tutejszym sądem odpowiadał odpowiedzialny redaktor komunistycznej „Nordbayrischen Volkszeitung". W wymienionej gazecie umieszczono artykuł o życiu stygmatyzowanej Teresy Neumann z Konnersreuth. W artykule napisano, że Neumanówna miała przed laty stosunek z pewnym fakirem i porodziła nieślubne dziecko. Oczywiście, że jest to wierutne kłamstwo. Jak wiele lewicowych gazet, tak też wymieniony komunistyczny dziennik umieścił to zełgane twierdzenie, chociaż redakcja nie posiadała żadnych dowodów. Sąd skazał redaktora na jeden miesiąc więzienia.

Z Polski.

Artyści wrocławscy wyjechali z Krakowa do Zakopanego.

Kraków. W związku z notatką umieszczonej w poprzednim numerze w sprawie zwiedzenia Krakowa przez grono wrocławskich artystów donosimy, że po spożyciu śniadania goście zwiedzali w dalszym ciągu zabytki miasta, wyrażając się z ogromnym zachwytem nad świetnością kultury i sztuki polskiej. O godzinie 11-tej goście przybyli do Pałacu Sztuki, celem zwiedzenia wystawy obrazów p. Z. Stryjeńskiej oraz świeżo otwartej grupy artystów wielkopolskich „Plastyka" i zbiorowej wystawy E. Gepperta oprowadzani przez wiceprezesa Tow. Sztuk Pięknych Dra Lepszego i dyrektora Tow. Schredera. W południe po wspólnem śniadaniu w restauracji kolejowej odjechali goście o godzinie 13,30, żegnani serdecznie przez swych kolegów krakowskich do Zakopanego, gdzie zabawią przez poniedziałek, poczem nastąpi zakończenie wycieczki i powrót do Wrocławia.

Ze świata.

Budowa domu inwalidów w Łodzi.

Łódź. Związek inwalidów wojennych w Łodzi zakupił swego czasu plac znajdujący się przy ul. Magistrackiej, na którym stanąć miał jednopiętrowy gmach. Obecnie plan budowy został przez władze zatwierdzony i w przyszłym sezonie budowlanym związek przystąpi do realizacji planu. W gmachu tym mieścić się będzie sala posiedzeń, kilka pokoi dla przyjezdnych do Łodzi inwalidów, pokoje kancelaryjne, sala do zabaw, sala gimnastyczna, bufet.

Zgon amerykanki, która 33 razy objechała ziemię.

W jednej z miejscowości w stanie Arizona w Ameryce Północnej zmarła w tych dniach 82-letnia panna Celesta Miller, znana podróżniczka. Dokonała ona 33 podróży naokoło świata, przebyła Indje na grzbiecie słonia, odbyła wyprawę w góry himalajskie i t. d. Charakterystycznem jest, że Miss Miller nie znała żadnego innego języka prócz angielskiego. Podróżowała do ostatnich lat życia i chełpiła się zawsze tem, że podróżuje sama jedna bez pomocy i opieki męskiej.

Clemenceau o dziennikarzach.

Znany francuski mąż stanu i polityk Clemenceau zwany „Tygrysem" zaczął właściwie mówiąc, swoją karjerę polityczną od pisywania do paryskiego „Temps", którego redakcja powierzyła mu w 1865-ym roku „Listy z Ameryki". Dziennikarski zawód uprawiał on, jak wiadomo, bardzo długo, wydając nawet własny organ „L'Homme Libre", przemianowany — po ostrych konfliktach z cenzurą — na „L'Homme Enchaine". Dziś odnosi się Clemenceau do ludzi, pracujących w tym zawodzie, z pogardliwą niechęcią, zarzucając im manię ogłaszania intervievów. „Za moich czasów przyzwoity dziennikarz starał się dawać czytelnikowi swój własny pogląd na każdą sprawę, nie zaś zbierać cudze myśli i opinje."

Zaziębienie?

Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne są bardzo skuteczne przeciw kaszlowi, chrypce zaflegmieniu. Można też nabyć pastylki z mentolem.

Wychowanie w Chinach.

Bardzo wykształcony mandaryn chiński otrzymał swego czasu rozkaz kształcenia powierzonego mu syna cesaskiego z troskliwością i przyjaźnią i unikania rzeczy szorstkich.

Pewnego dnia, gdy mandaryn był ze swym wysoko postawionym wychowankiem na przechadzce, spotkali oni stado owiec, mistrz zapytał, co to są za zwierzęta. Świnie — odpowiedział książę krwi. Bardzo dobrze, znakomicie — odparł mandaryn — wasza wysokość ma do pewnego stopnia słuszność zupełną. Boć te stworzenia mają, jak i świnie, cztery nogi i gdyby nie to, że są pokryte wełną, mogłyby naprawdę być świniami. Narazie jednak te świnie, które są pokryte wełną, nazywamy owcami.

Za 50 lat ciężkiej pracy w kopalni.

Niemiecki przemysł kopalniany węgla brunatnego uchwalił, że wszyscy urzędnicy i robotnicy, którzy 50 lat przepracowali w jednej i tej samej kopalni, otrzymają złoty medal oraz odnośne świadectwo oprawione w skórkę. — Niema co, hojność baronów kopalnianych jest bardzo wielka! Za 50 lat ciężkiej pracy 25 marek! Bo wartość medalu równa jest 20 markówce złotej (sadząc według wielkości i grubości medalu), a skórzana okładka do przechowywania poświadczenia kosztuje najwięcej 5 marek.

Program radjowy.

Czwartek, 1 marca.

Katowice, fala 422 m.

16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 16.40 Skrzynka pocztowa — 17.05 Komunikaty — 17.20 Wykład języka polskiego (kurs niższy) — 17.45 Audycja literacka z Wilna — 18.55 Komunikaty — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Odczyt: Na beskidzkich szlakach — 20.00 Transmisja odczytu z Warszawy — 20.30 Koncert muzyki kameralnej z udziałem kwartetu smyczkowego polskiego radja w Katowicach — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Atlantic".

Warszawa, fala 1.111 m.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty — 12.05 Odczyt —12.30 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji — 15.00 Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze — 16.00 Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc styczeń — 16.25 Komnikat harcerski — 16.20 Kącik dla kobiet — 17.20 Przegląd najnowszych wydawnictw — 17.45 Audycja literacka — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 20.00 Odczyt — 20.30 Koncert wieczorny — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków fala 566 m.

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i komunikaty — 12.05 Transmisja z Warszawy — 15.00 Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze — 16.40 Pogadanka dla pań — 17.45 Transmisja audycji literackiej z Warszawy.

Poznań fala 344.8 m.

12.05 i 12.30 Transmisja z Warszawy — 14.00 Giełda pieniężna i komunikaty — 16.40 Kącik dla kobiet — 17.20 Odczyt sportowy — 17.45 Koncert orkiestry — 20.00 Transmisja odczytu z Warszawy — 20.30 Wieczór życzeń — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6 m.

Gliwice, fala 250 m.

18.50 Lekcja stenografji dla początkujących — 19.20 Przemysł, handel a prawo — 19.50 Lektura angielska — 22.20 Koncert symfoniczny — 22.30 Transmisja lekcji tańców z Berlina — 23.00 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 483.9 m.

12.30 Kwadrans dla rolnika — 15.30 do 16.30 Odczty — 17.00 Koncert — 18.30 do 19.55 Odczyty — 20.30 Wieczór inscenizacji muzyki — 22.30 Lekcja tańca i muzyka taneczna.

Przedstawienie amatorskie.

Mikulczyce. Tutejszy III. Zakon polski urządza w niedzielę dnia 4 marca

teatr amatorski

o godz. 7 wieczorem na sali p. Brauera. Odegrane będą I. „Róże św. Elżbiety". II. „Ciernista droga św. Elżbiety". Otwarcie kasy o godz. ½6. O liczny udział i o łaskawe przybycie naszych rodaków z okolicy uprasza Zarząd.

Wykaz wygranych

5. klasy 30. prusko-niemiecko-południowej (256 pruskiej) loterji klasowej.

Bez gwarancji. Przedruk wzbroniony.

Na każdy ciągniony numer padły dwie równe wygrane, mianowicie na losy tychsamych numerów oddziału I. i II.

14. dzień ciągnienia 23-go lutego 1928

W przedpołudniowem ciągnieniu wygrane ponad 150 marek.

2 Gewinne zu 5000 M. 248419
4 Gewinne zu 3000 M. 33311 241640
16 Gewinne zu 2000 M. 162048 214496 286230 311633 322613 327338 327992 345029
30 Gewinne zu 1000 M. 27532 58893 100714 127020 135805 148274 149935 168410 169493 182217 189137 218071 254550 300772 315826
72 Gewinne zu 500 M. 32720 36702 45668 51806 60447 61396 69524 91669 92897 103179 109523 131885 136261 139942 142584 142977 169176 171121 175529 194107 199320 210392 219153 243746 256445 292766 305309 309111 310703 311790 311812 325340 343814 345817 360315 362253
202 Gewinne zu 300 M. 1058 5200 8155 12850 24634 26960 29965 36218 36881 41924 50397 53826 56256 57385 58999 65526 65756 66276 68254 68328 70224 72880 76410 83091 83684 84488 89257 96967 99301 101678 103971 106157 106691 109710 115516 116600 117349 119031 123524 129992 136790 141388 145669 147005 151955 153464 155463 159167 169580 172216 172845 174545 175932 189647 190428 212184 213316 215112 215226 215888 216744 218938 220177 225258 226214 227794 231973 234223 234810 236382 249878 254015 266958 269003 272498 280286 280676 282906 286570 287371 287568 312427 313328 314437 314826 316433 317548 322842 323099 326465 335963 338624 340129 340349 342317 343481 346469 346895 353917 360410 369144

15. dzień ciągnienia 24-go lutego 1928

W popołudniowem ciągnieniu wygrane ponad 150 marek.

2 Gewinne zu 50000 M. 160926
4 Gewinne zu 3000 M. 217331 309249
12 Gewinne zu 2000 M. 64386 67851 91750 118630 157849 228164
34 Gewinne zu 1000 M. 342 32617 49635 56560 60412 78191 107624 114991 124523 125530 150564 173716 187147 218383 242692 341702 371590
78 Gewinne zu 500 M. 433 3612 22149 31807 32558 36077 41510 60292 67103 73525 79687 84758 96924 108346 137290 140256 149398 160556 165435 168435 190433 211883 213193 221246 233789 234771 253800 256756 258805 271601 298451 311421 314694 327771 328210 335595 368849 369323
174 Gewinne zu 300 M. 5122 11481 13313 21685 23460 25845 27477 30221 30297 42457 50457 52163 58733 61939 68036 68894 76537 76337 76515 88897 92373 93299 94182 97892 113963 114848 116736 120129 121020 129745 134090 146909 152721 154247 154446 154492 158366 159703 167668 167872 169805 175430 178796 184844 185153 193204 195583 196998 197219 201702 210976 219074 221472 225623 228117 230024 230037 230460 235985 236850 236852 243461 244831 246861 253704 259587 259724 264663 280158 280748 283127 285408 289450 294728 298834 300510 301818 324339 342156 344789 344971 350989 353929 356190 359000 360077 374716

15. dzień ciągnienia 24-go lutego 1928

W przedpołudniowem ciągnieniu wygrane ponad 150 marek

2 Gewinne zu 50000 M. 194596
4 Gewinne zu 10000 M. 266077 345347
2 Gewinne zu 5000 M. 194347
8 Gewinne zu 3000 M. 96146 151284 282018 306752
8 Gewinne zu 2000 M. 105310 154962 307106 351808
40 Gewinne zu 1000 M. 11510 103533 114966 116453 132526 151525 159162 171730 209092 217723 232179 241717 259261 264373 284056 288355 291010 301891 311106 340290
54 Gewinne zu 500 M. 6852 24918 30545 40068 60852 111851 124803 133750 140339 161106 163976 170244 171673 190919 198851 209177 223708 237131 258601 270159 289825 301836 323243 323441 351882 357327 373095
182 Gewinne zu 300 M. 1782 13429 14603 15745 28366 29658 32362 33673 34823 39279 41145 43857 48370 49448 51950 57526 68119 73566 77109 88112 93666 103776 104295 105464 115577 117057 117393 121777 123710 126624 126847 132244 135138 136821 137517 138783 140421 143984 144081 150047 155400 155516 160481 165986 171724 172660 185573 190039 207342 212947 214719 216149 217674 223149 224574 240189 248812 248847 249002 250407 253722 256649 260717 262861 268538 276553 277691 278388 283340 285493 289477 294672 295439 298396 301247 302690 309612 310768 312697 313399 324653 325826 326802 330652 333396 355984 356819 356520 370918 371932 374399

16. dzień ciągnienia. 25. lutego 1928

W popołudniowem ciągnieniu wygrane ponad 150 marek.

2 Gewinne zu 10000 M. 136910
2 Gewinne zu 5000 M. 299880
8 Gewinne zu 3000 M. 4882 232134 839148
16 Gewinne zu 2000 M. 1188 30463 78951 96054 117450 307721 329209 367711
34 Gewinne zu 1000 M. 19436 25988 80594 86851 100036 196088 146545 158405 206367 228446 256232 288586 808134 813562 326190 327797 362156
84 Gewinne zu 500 M. 20506 56402 61345 62534 77478 86103 89201 96019 105117 108745 111026 111899 120714 124461 147444 156581 158042 161451 173920 191963 210354 222849 224887 234097 250863 255207 286625 298696 306310 314309 317251 324040 327674 330982 331089 346933 350041 359298 360745 364866 365346 367594
178 Gewinne zu 300 M. 5349 7477 15861 17125 21254 28856 33928 40085 41062 43494 43839 49242 49451 52880 56115 56426 60450 62229 63985 64365 70530 71418 73210 78180 87265 90192 94037 99049 102384 106835 108126 112577 130873 132598 141663 155002 158118 160947 161558 161681 168743 181663 190750 195103 200033 207853 213696 218025 223698 224318 224743 229071 233554 235328 244663 244962 246215 247060 250403 252309 252576 256281 256719 261140 271620 273689 284119 289126 294351 295323 299524 300167 300560 300740 301027 304880 317421 317628 317882 330443 334070 335026 338220 338122 345778 346347 351472 356948 356828

16. dzień ciągnienia 25-go lutego 1928

W popołudniowem ciągnieniu wygrane ponad 150 marek.

2 Gewinne zu 10000 M. 170123
2 Gewinne zu 5000 M. 210365
4 Gewinne zu 3000 M. 9168 276061
8 Gewinne zu 2000 M. 53545 218001 317579 341382
30 Gewinne zu 1000 M. 63708 64872 81671 110035 155994 213663 243678 261597 272479 281185 284009 301256 302686 313891 361742
58 Gewinne zu 500 M. 8058 18611 40725 56625 65423 80900 95297 107583 154854 155815 169373 169447 171742 187699 194322 210556 214392 232335 235005 242451 277917 299590 303985 316463 320460 334150 338679 340112 369276
226 Gewinne zu 300 M. 3058 6824 13193 14097 24032 24107 24951 38228 38583 39089 42640 45056 52857 58565 60884 62246 66952 70628 76915 77735 78199 80197 81700 88688 89253 91024 91077 93642 96733 100187 101242 104134 111127 113350 121090 122575 124396 125839 134160 137187 144611 144753 148078 149164 156935 165968 179846 189229 191151 192888 201091 204167 205911 209449 211099 211204 212115 212646 216942 217278 217782 218099 223886 224464 228587 232925 235292 238228 239765 240177 243237 243361 247687 248852 251097 251551 252199 254857 256428 261691 261910 263057 265471 269737 274959 284748 299774 300036 300351 301139 301781 305302 306405 306933 312192 312967 313991 316464 318099 329396 330241 330718 334739 337730 339515 344897 346202 348079 352069 356004 360643 361245 365184

17. dzień ciągnienia. 27. lutego 1928

W przedpołudniowem ciągnieniu wygrane ponad 150 marek.

2 Gewinne zu 25000 M. 315432
2 Gewinne zu 5000 M. 103244
6 Gewinne zu 3000 M. 116841 120578 126409
16 Gewinne zu 2000 M. 10817 130459 193332 204164 293396 318888 345182 356786
32 Gewinne zu 1000 M. 5966 18723 19724 100172 105948 147049 168335 182288 191692 197839 207018 211260 263093 267796 281739 339297
86 Gewinne zu 500 M. 467 18103 20491 26738 43849 44030 56736 65394 100461 126171 155882 164846 168706 177019 177457 196520 205914 210974 213793 243792 281650 286197 287339 323824 330710 340041 358977 359166
176 Gewinne zu 300 M. 6756 11769 13876 16701 18546 21945 25564 29909 32010 32788 33450 35557 50272 52826 72540 86107 90356 96253 108081 109434 121966 123889 125505 125672 127620 130155 130467 133259 138739 138926 141749 143841 144602 160110 161081 162233 166155 166833 169936 183421 184497 191847 202940 207893 211985 216734 223423 228517 244476 244899 238906 238716 239825 239975 243293 247012 247614 249336 250782 252233 252655 253846 254872 272893 274248 288329 287196 287910 295880 304028 305014 305280 308855 311115 311250 316415 322241 325380 326539 342956 347223 347435 350108 350569 361708 363831 364259 366269

Zagubioną książeczkę oszczędnościowa **nr. 22672,** wystaw ona przez Bank Ludowy w Bytomiu na nazwisko **Piotr Krzemień i Karolina Krzemień, Miechowice,** niniejszem unieważniam.

Piotr Krzemień.

M. Reichmann

BYTOM O.-Sl.

ulica Parallelstrasse 3 4

poleca stale:

używane szyny, rury, tregry, blachy okna żelazne

jako też wszelkie

potrzebne żelazo.

Dywany - chodniki bez zadatku w 10-ciu ratach miesięczn. dostarcza **Dom Dywanów Agay & Gilles Frankfurt a. M.** Prosimy zaraz pisać!

Poszukuję od zaraz lub 1 marca br. **8 dziewcząt i 2 chłopców** do pracy rolnej ze Śląska Niemieckiego. Dobry zarobek akordowy, nowa kasarnia z elektrycznem światł. Zgłoszenia przyjmuje Aufseher J. Krause **Gubkow** b. Sanitz in Mecklenburg - Schwerin

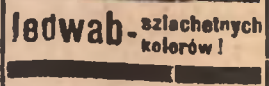

Jedwab - szlachetnych kolorów!

Dobry Zarobek przez hodowlę jedwabników, za które M 15 do M 25 za kilo się płaci. Jedna osoba w 6 tygodn. może łatwo przeprowadzić normalna hodowle od 15 do 0 kilo. Prospekta darm. Przy wszystk. zapytan act trzeba załączyć znaczek na odpowiedź.

Mitteldeutsche Seidenbau-Zentrale, F. W. Klein, Oldisleben i. Thüringen.

Zwyczajne Walne Zebranie

odbędzie się

w środę, dnia 21 marca 1918 o godz. 3 po południu w Bytomiu G. Sl. w lokalu bankowym przy ulicy Tarnogórskiej nr. 4.

Porządek obrad następujący:

1. Sprawozdanie z czynności banku — przedłożenie rachunków i bilansu za rok 1927;
2. Udzielenie zarządowi i radzie nadzorczej pokwitowania za rok 1927;
3. Rozporządzenie czystym zyskiem;
4. Sprawozdanie rewizora sądowego;
5. Wybór 3 członków rady nadzorczej na trzy lata;
6. Ustanowienie naiwyższej kwoty, do jakiej:
   a) wolno udzielać jednemu członkowi pożyczki,
   b) wolno wogóle przyjmować depozyta,
   c) wolno pożyczać w bankach;
7. Zmiana § 16 statutu banku;
8. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe, obrachunek i bilans za rok 1927 wyłożone są w lokalu bankowym od dnia dzisiejszego.

Bytom G. Sl., dnia 28 lutego 1928.

BANK LUDOWY - VOLKSBANK

eingetr. Genossenschaft m. unbeschr. Haftpflicht.

Enders. Zmieszkot.

Makulatura

(stare gazety)

jest do nabycia u nas

„Katolik", Bytom

BANK LUDOWY

Strzelce, ulica Krzyżowa 1.

Przyjmuje depozyta

za korzystnem oprocentowaniem

i udziela poyżczek

po dogodnych warunkach.

Jeżeli was męczy kaszel lub duszność

używ. tylko aptek. Nethmanna cyprysowych

KROPEL PECTYL

przeciw kaszlowi. Będziecie zadziwieni szybką i skuteczną ulgą po użyciu 10 kropli tego lekarstwa, gdyż „Pectyl" jest najlepszym środkiem na kaszel, cierpienia płuc, i astmę. Radzę używać tylko „Pectyl". Wiele podziękowań, których dla braku miejsca nie można umieścić, świadczy o skuteczności tych kropli.

Cena za ¹/₁ butelkę 4.50 mk. zł., za ¹/₂ butelkę 3.— mk. zł. Na 1 całkowitą kurację potrzeba 6 ¹/₁ butelek. „Pectyl" jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Biblijki i Katechizmy

małe i duże poleca

Księgarnia nakładowa „Katolika"

w Bytomiu

Agitujcie za naszą gazetą!

Przed nowymi wyborami do Reichstagu.

Program rządowy. - Zapowiedź socjalistycznej opozycji. - Harde stanowisko nacjonalistów. Niewiara centrowców. - Niepewne losy programu rządowego.

Program rządowy.

Berlin. (WTB). W zastępstwie chorego kanclerza Marxa przedstawił nacjonalistyczny wicekanclerz Hergt w poniedziałek Reichstagowi program prac koniecznych, które według mniemania rządu mają być załatwione przed rozwiązaniem Reichstagu. Program ten obejmuje dodatkowy budżet na r. 1927, zwyczajny budżet na r. 1928, pomoc dla rolnictwa, pomoc dla poszkodowanych wojną oraz pomoc dla pobierających renty i inwalidów. Wszystkie te zamierzenia pomocne rządu obciążają natychmiast wydatki Rzeszy o 235 miljonów marek. W myśl życzenia prezydenta państwa Hindenburga Reichstag ma uchwalić cały rządowy program w taki sposób, by wybory do nowego Reichstagu odbyły się w drugiej połowie maja. Deklaracja wicekanclerza Hergta była kilka razy przerywana okrzykami z strony lewicy. Po oświadczeniu Reichstag przystąpił do omawiania programu rządowego

Socjaliści zapowiadają opozycję.

Berlin. W dyskusji nad deklaracją rządową wicekanclerza Hergta zabrał jako pierwszy głos mówca socjalistyczny. Oświadczył on, że socjaliści w stosunku do obecnego rządu czują się nadal partją opozycyjną. Zwłaszcza nie mogą oni zgodzić się na rozrzutną pomoc rządową wobec agrarjuszów, tem mniej, że program rządowy byle czem zbywa pobierających renty i inwalidów.

Harde stanowisko nacjonalistów.

Berlin. (WTB). Mówca nacjonalistyczny, hr. Westarp, oświadczył się w zupełności za programem rządowym, powołując się przy tem na wyraźne życzenie prezydenta Rzeszy Hindenburga. Odnośnie zamierzonej pomocy rządowej dla agrarjuszów hr. Westarp w imieniu nacjonalistów nie tylko zapowiedział nieustępliwość swej partji, lecz ponadto krytykował ostro obecne handlowe rokowania z Polską jako nakładające rzekomo na agrarjuszy niemieckich zbyt wielkie ciężary i ofiary.

Niewiara centrowców.

Berlin. (WTB). Za centrowców przemawiał przewódca ich frakcji reichstagowej von Guerard. Nawiązując do poprzednich oświadczeń socjalisty i nacjonalisty, przedstawiciel centrowy dał wyraz niewiary swej w to, by udało się obecnemu Reichstagowi załatwić pomyślnie rządowy program prac koniecznych. (Nacjonaliści bowiem bezwzględnie obstają przy pomocy dla agrarjuszy, która to pomoc socjaliści w jej formie rządowej również bezwzględnie zwalczają. O tę rozbieżność dwuch licznych partji reichstagowych może się rozbić całe usiłowanie rządu przeciągnienia istnienia Reichstagu obecnego do końca marca — red.)

Niepewne losy programu rządowego.

Berlin. (WTB). W dyskusji nad poniedziałkową deklaracją rządu zabierały głos poza socjalistami, nacjonalistami i centrowcami wszystkie inne partje reichstagowe. Każda z nich w mniejszym lub większym stopniu krytykowała program rządu. W głosowaniu nad wnioskiem komunistycznym o wotum niezaufania dla obecnego rządu za wnioskiem opowiedzieli się komuniści, socjaliści, socjaliści narodowi i część demokratów. Wniosek upadł. Jednak głosowanie za nim socjalistów i demokratów dowodzi, że losy programu rządowego są niepewne, i że zawsze jeszcze niewiadomo, czy rozwiązanie obecnego a wybory nowego Reichstagu nie będą musiały nastąpić rychle niż w drugiej połowie maja.

Konferencja Związku Mniejszości Narodowych w Berlinie.

(C. P.) W piątek, 24 lutego odbyła się w Berlinie pierwsza w tym roku Konferencja Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech. Na konferencji byli obecni następujący panowie: Lorenz (Serbo-Łużyczanin), redaktor J. Bogensee (Duńczyk), Oldsen (Fryzyjczyk), Dr. Jan Kaczmarek i poseł J. Baczewski (Polacy) oraz redaktor Skala. Prezes Stanisław Hr. Sierakowski, z powodu choroby, na konferencję nie mógł przybyć.

Obradom przewodniczył p. Lorenz. Na pierwszym punkcie porządku obrad znalazła się sprawa wystawy prasowej, w której cała prasa mniejszościowa weźmie udział. Po omówieniu różnych kwestji technicznych przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do stosunku wobec sytuacji, wytworzonej po ostatnim III Kongresie Genewskim. Związek w najbliższym czasie poda ostatecznie swoje żądania co do dalszego współudziału w ruchu mniejszościowym i w kongresach. Żądania te mogą stanowić ewentualną podstawę do różnych rozmów ze zwolennikami danych kongresów. W dalszym ciągu wywiązała się dyskusja informacyjna na temat obecnego położenia mniejszości fryzyjskiej, z której wynikało, iż powoli ale stale krzepną siły niezależnego ruchu fryzyjskiego w Niemczech. Ostatni punkt porządku obrad zajęła aktualna dziś sprawa wyborów. Ożywiona dyskusja nad tą sprawą wykazała solidarny jak zawsze front wszystkich mniejszości, zamieszkujących Niemcy. Załatwienie szeregu kwestyj technicznych związanych z tą sprawą odłożono na czas późniejszy. Konferencja zakończyła się o godzinie 5-tej po południu.

Co piszą gazety o zatargu austrjacko-włoskim.

Prasa berlińska.

Berlin. Tutejsze koła polityczne z wielkiem zainteresowaniem śledzą zatarg austrjacko-włoski w sprawie południowego Tyrolu. Oficjalne koła berlińskie nie zajęły jednakże dotychczas jeszcze stanowiska w tej sprawie. Natomiast prasa z wielką życzliwością przyjęła wystąpienie kanclerza Seipla, podkreślając, iż sprawa ta obchodzi zarówno Austrję, jak i Niemcy. Gdyby Mussolini chciał zbyt ostro występować, oświadcza „Achtuhrblatt“, Niemcy będą zmuszone raz jeszcze dać wyraz swym sympatjom dla dążeń Austrji. Naogół dzienniki przypuszczają, iż Mussolini nie wykona swej groźby odwołania posła włoskiego w Wiedniu Auritlego, gdyż krok ten mógłby wywołać daleko idące dla Włoch następstwa. „Vossische Zeitung“ przypuszcza ze swej strony, iż obecne ostre wystąpienie Mussoliniego tłumaczyć należy chęcią zatuszowania znanej afery węgierskiej szmuglowania broni.

Prasa paryska.

Paryż. Prasa paryska odnosi się do zatargu austrjacko-włoskiego w sprawie Tyrolu z wielką rezerwą. Większość pism paryskich wstrzymuje się od komentarzy, ograniczając się jedynie do podania faktów. Jedynie „Soir“ domaga się, by sprawą tą zajęła się Liga Narodów, albowiem idzie o kwestję zasadniczą, czy problem mniejszości narodowych jest problemem międzynarodowym, czy też nie.

Dobrowolna germanizacja

W „Dzienniku Berlińskim“ czytamy następujące surowe uwagi, z któremi zaznajamiamy czytelników naszych, bowiem w niektórych wypadkach zastosować można je niestety i u nas. Oby one przemówiły do sumień opieszałych, obojętnych i lekkomyślnych. Oby pobudziły nas do czynu stanowczego. Red.

Nikt nie zaprzeczy, że anormalne stosunki, w jakich ludność polska w Niemczech żyje, i system wychowania młodzieży naszej wytworzył wśród społeczeństwa polskiego stosunki, które są więcej jak smutne. Do takich należy obok całego szeregu innych, niepotrzebne posługiwanie się mową obcą.

Zajdźmy tylko choćby na nasze polskie zebrania, zabawy albo wycieczki i przysłuchajmy się, jak pomiędzy sobą przemawia młodzież nasza, a nie rzadko nawet nasze panie. Jest to poprostu niezrozumiałe dla czującego po polsku Polaka, że tak się dzieje.

Aczkolwiek z drugiej strony nie czynimy nic, albo bardzo mało, żeby było lepiej.

Twierdzimy, że temu winien system i otoczenie i z tem się należy pogodzić.

Tymczasem w wielkiej części tak nie jest.

Jest to tylko wynikiem absolutnego braku poczucia narodowego, świadomości polskiej, wypływem chęci wyświadczenia dobrodziejstwa dzieciom, które każdy ojciec i każda matka kocha. Odgrywa tu wielką rolę niemądra słowiańska próżność, i lgnienie do obcej rzekomo wyższej kultury.

Największy bodaj grzech w tym kierunku popełniają nasze niewiasty.

Bo jak można żądać od dziecka, ażeby mówiło pozadomem po polsku, kiedy nawet w domu matka nie przemawia do niego po polsku.

A domy nasze jak wyglądają? Wszystkie przedmioty, które mają być ozdobą domu, są zwykle opatrzone napisami obcemi. Nawet książka do nabożeństwa lub inny podarek, sprezentowany dziecku w dniu pierwszej Komunji Św., nosi napis obcy i przypomina mu codzień kulturę obcą. Dziecko od dzieciństwa otoczone w domu rodzicielskim napisami niemieckiemi wzrasta w tem przekonaniu, że tak być musi, że tylko niemieckiemi wyrazami te przedmioty nazwać można.

Jeżeli zważymy, że w latach dziecięcych wrażliwość jest ogromna, że dziecko wchłania i użytkuje z łatwością wszelkie wrażenia, to dziwić się nie można, że młodzież wychowana w takiej lekkomyślności wyrasta na ludzi o charakterze chwiejnym i z lekkiem sercem lekceważy wszystko, co winno dla niej być drogiem i świętem.

Nietylko społeczeństwo starsze i młodzież tak pod tym względem grzeszy. Również niestety Towarzystwa, których najważniejszem zadaniem być winno dbanie o czystość mowy ojczystej, na zebraniach i zabawach dobrowolnie germanizują.

Rokrocznie odbywamy po towarzystwach gwiazdki, darząc dzieci rozmaitemi podarkami. Zapytajmy się inicjatorów, gdzie czynili zakupy podarków? W 90% otrzymamy odpowiedź, że u obcych a nawet u żydów, pomimo, że wszystko mogli otrzymać u swoich i napewno nie po wyższej cenie. Jak przy zakupach gwiazdkowych tak wogóle z naszem hasłem „Swój do Swego“ wygląda bardzo smutnie. Bardzo nikła liczba jest tych, co poczuwają się do obowiązku i popierają w miarę możności swoich. Wobec takich faktów nie dziw, że kupcy Polacy, mając klientelę wyłącznie niemiecką, odwracają się od nas.

A jak sprzeczne jest postępowanie nasze z postępowaniem Niemców.

Oni w wiosce lub miasteczku, gdzie istnieje niemiecki i polski kupiec, nigdy nie będą popierali Polaka.

Niejedna egzystencja polska w takiej wiosce lub miasteczku wegetuje, nie mając należytego poparcia od swoich a zupełnego od obcych.

W końcu do dobrowolnej germanizacji przyczynia się bez wątpienia najbardziej czytanie przez młodzież naszą obcych gazet i romansów, wrogich narodowości i religji.

Tak długo, dopóki takie stosunki popierać będziemy, dopóki nie oczyścimy domu naszego z obcych naleciałości, nie możemy się spodziewać, żeby było lepiej.

Wszelkie żale są tylko bezowocną gadaniną, świadczącą o słowach, braku czynów i woli, że chcemy, by było lepiej.

Wiadomości potoczne.

Stare karty cyrkulacyjne ważne po 1 marca.

Wiadomo, że stare karty cyrkulacyjne (Verkehrskarten) przedłużono do 29 lutego b. r., ponieważ władze wystawiające nowe karty nie zdołały załatwić wszystk. wniosków. Dzień 29 lutego zbliża się szybkimi krokami, lecz władze nie zdołały załatwić wszystkich podań o nowe karty. Ponieważ wiele osób do 29 lutego nowych kart cyrkulacyjnych nie będzie posiadać, przeto władze przedłużyły ważność starych kart cyrkulacyjnych także po 1 marca. Kiedy stare karty stracą swą wartość, a tylko nowe karty zaczną obowiązywać, zostanie podane do publicznej wiadomości.

W sprawie powrotnego kupna posiadłości sprzedanych w szasie inflacji.

W ciągu ostatnich lat coraz częściej zdarzają się wypadki, że byli właściciele nieruchomości, którzy swe posiadłości sprzedali za bezcen w czasie inflacji z powodu biedy, nabywają na nowo na własność to, co w czasie od 1922 do 1924 sprzedali. Rozporządzeniem pruskiego ministra spraw wewnętrznych oraz ministra finansów władze otrzymały nakaz, troszczyć się o to, aby przy ponownem kupnie posiadłości sprzedanych z powodu biedy w czasie inflacji kupujący zostali uwolnieni zupełnie lub częściowo od podatku przyrostu wartości ((Wertzuwachssteuer) także w tych wypadkach, w których powrotne nabycie (Rückkaufsgeschäfi) zostało dokonane dopiero po 31 grudnia 1927 roku, o ile objęcie posiadłości nastąpi do 30 czerwca 1928 roku. W rozporządzeniu obu ministrów zaznaczono jednak wyraźnie, że uwolnienie od wymienionego podatku nastąpi tylko w tym wypadku, jeżeli kupującym jest istotnie poprzedni właściciel, jego żona lug małżonek, albo też ich dzieci, oraz jeżeli istnieją nadzwyczajne okoliczności (besondere Umstände) na przykład ciężkie położenie kupującego.

Pięć tysięcy ofiar pokatnych lekarzy w ciągu jednego roku.

Państwowy urząd Zdrowia ogłosił przed kilku dniami swa statystykę, w której zaznaczono, że oprócz aprobowanych lekarzy ilość różnych znachorów i owczarzy, którzy chorych ludzi leczą, wynosi w Niemczech około 50 tysięcy. Stolica państwa niemieckiego ma przeszło 100 „Kurpfuszerów", którzy posiadają nawet własne „zakłady lecznicze". Wielka ilość znachorów i owczarzy mieszka i wykonuje swe niecne, bo dla ludzi niebezpieczne „rzemiosło" w rolniczych okolicach południowych Niemiec, a przedewszystkiem w wschodnich prowincjach Prus, przeto w okolicach zamieszkałych przez polską ludność. W latach powojennych armia fuszerów leczniczych powiększyła się bardzo znacznie. To też nic dziwnego, że w ciągu zeszłego roku zmarło w Niemczech pięć tysięcy osób tylko z tego powodu, że „leczyli" się według recept owczarzy i znachorów. W ostatnim czasie w Niemczech istnieje nawet osobna organizacja pacientów, których zdrowie jest zupełnie zniszczone tylko gwoli tej przyczyny, że poszli po poradę do „owczarza" i według jego wskazówki się „leczyli". Ostrzegamy przeto ponownie naszych rodaków przed oszustami i wydrwigroszami jakimi są wszyscy pokątni „lekarze". Kto jest chory, niech leczy się tylko u aprobowanego lekarza.

Przed walką robotnicza na granicy niemiecko-czeskiej.

Wzdłuż całej niemiecko-czeskiej granicy od okolicy miasta Görlitz na Dolnym Śląsku począwszy, w Sudetach, okolicy Kłodzka oraz poprzez Koziaszyje aż do okolicy Hulczyna tysiące robotników niemieckich pracuje po stronie czeskiej, a robotników czeskich po stronie niemieckiej. Robotnicy w regule nie mieszkają w tem państwie, w którem pracuja, tylko przechodzą codziennie tam i z powrotem. Tak bywało przez dziesiatki lat i na tym stosunku powstały osobliwe metody pracy, na których zbudowano wielki, różny przemysł fabryczny i rękodzielniczy. W Czechach pracują niemieccy majstrzy, kierownicy poszczególnych oddziałów fabrycznych, w Niemczech przeważnie czescy robotnicy-fachowcy. Wymienionym stosunkom robotniczym wzdłuż granicy niemiecko-czeskiej grozi zagłada, ponieważ w parlamencie czeskim uchwalono prawo (ustawę) przeciw zatrudnianiu robotników niemieckich, którzy są obywatelami niemieckimi i mieszkają po stronie niemieckiej. Ustawa przepisuje, że czescy pracodawcy dla wszystkich niemieckich robotników, którzy przed 1 majem 1922 roku nie pracowali stale po czeskiej stronie, muszą żądać pozwolenia z krajowego urzędu policyjnego, jeżeli chcą tych robotników także w przyszłości zatrudniać. Nie ulega wątpliwości, że rząd czeski przyjmie odnośną ustawę uchwaloną przez parlament, przeto ustawa skierowana przeciw niemieckim robotnikom — obywatelom pruskim — wkrótce zacznie obowiązywać w Czechach. Pomiędzy załogami, które takich robotników zatrudniała, istnieje przeto przekonanie, że wkrótce rozpocznie się „wymiatanie Prusaków". Nie ulega wątpliwości, że w zamian Niemcy zaczną wydalać czeskich robotników, zatrudnionymh po stronie niemieckiej.

Wypowiedzenie taryf zarobkowych dla pracowników umysłowych.

Dnia 24 lutego odbyło się w Bytomiu zebranie organizacyj pracowników umysłowych (Angestellte): Na tem zebraniu uchwalono wypowiedzenie kilka taryf zarobkowych na 31 marca. Chodzi o taryfy zarobkowe urzędników zatrudnionych w ciężkim przemyśle, handlowców i pracowników umysłowych zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych na Śląsku Opolskim.

Śląsk Opolski.

W Bytomiu nie bedzie wyborów komunalnych.

Bytom. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych ma zamiar wyłączyć z przyszłych wyborów komunalnych te miasta, które z powodu przyłączenia gmin do miast przeprowadziły wybory komunalne w zeszłym roku. Na Śląsku Opolskiem należą do takich miast Bytom, Gliwice, Racibórz i Zabrze. Wybory komunalne mają się odbyć w jesieni bieżącego roku.

Łakomy dwa razy traci.

Bytom. W jesieni 1926 r. kupiec S. zamówił w Król. Hucie za pośrednictwem kupca M. kilka wagonów ziemniaków i wniósł w urzędzie celnym o wolny od cła przewóz przez granicę, ponieważ są to ziemniaki pochodzące z Górnego Śląska. Według konwencji genewskiej ziemniaki pochodzenia górnośląskiego ocleniu nie podlegają. Wniosek został uwzględniony. Na dworcu towarowym w Bytomiu stwierdzono jednakże na podstawie listów przewozowych, że są to ziemniaki sprowadzone z Poznańskiego. Z tego powodu urzad celny skonfiskował 4 wagony ziemniaków, a sąd skazał kupca S. na 4 tysiące 665 marek kary pieniężnej. Zasądzony kupiec wniósł sprzeciw, lecz bezskutecznie. Kupiec S. poniósł jeszcze inną szkodę, mianowicie skonfiskowane kartofle sprzedano na licytacji za 4 tysiące 522 mk. i 35 fenigów, które bynajmniej kupcowi nie wypłacono, lecz złożono w kasie państwowej. Jak widzimy, słusznie głosi przysłowie, że „łakomy dwa razy traci". Bo jak widzimy, najpierw został skazany na wysoką karę pieniężną, potem nie zwrócono mu ani jednego ziemniaka. Oprócz strat kupiec S. miał oczywiście dużo kłopotów zgorszeń, smykania po sądach.

Nieszczęśliwe wypadki na kopalniach.

Bytom. Robotnik fedrunkowy Fr. Swoboda z Mikulczyc uległ pęknięciu czaszki. Swoboda pracował na kopalni „Ludwigsglück". — Zatrudniony na kopalni „Konkordia" ciskacz August Stanitza doznał złamania ramienia. — W szybie „Römhildschacht" został przysypany przez spadające kamienie i ciężko okaleczony górnik Emanuel Lelonek. Na kopalni szarlejskiej spotkało nieszczęście młodego robotnika Emanuela Fuhl, który pracował na wierzchu.

Zaginięcie ucznia.

Bytom. Uczeń piekarski Ewald Gawenda, urodzony w Rokitnicy, oddalił się z domu majstra piekarskiego dnia 5 lutego i dotychczas nie wrócił. Poszukiwania u krewnych i znajomych pozostały bez skutku.

Samobójstwo inwalida.

Karb. Pod koniec zeszłego tygodnia odebrał sobie życie przez powieszenie inwalid Hadasch z ulicy Tarnogórskiej. Istnieje przypuszczenie, że okropny czyn popełnił w chwili zamroczenia umysłu. Trupa znaleziono w piwnicy, gdzie inwalid popełnił samobójstwo.

„Zrabowane dziecko".

Bobrek. Dnia 6 września zeszłego roku przyszło do gwałtownych awantur przed „komedjancką budą Karola Pfeifer na placu zabaw w Bobrku. Pfeifer miał w swej budzie 17-letnią artystkę nazwiskiem Wrobel, która pochodziła z Zabrza. Przed około 15 laty skradziono w Bobrku dziecko robotnicy Florentyny Buczek. Teraz krążyła w Bobrku wieść, że owa 17-letnia artystka Wróblówna jest dzieckiem Buczkowej. Ludność groziła Pfeiferowi uśmierceniem, jeśli dziewczynę nie wyda matce. Budę komedjanta obrzucano kamieniami i starem żelaziwem. Pfeifer udowodnił, że Wróblówna pochodzi istotnie z Zabrza, co potwierdziła także zabrska policja. Podczas burdy wyróżniali się: Florentyna Buczek, żona robotnika Paulina Chrobok i jej syn przesuwacz wagonów Brunon Chrobok oraz bezrobotny Jan Mika, wszyscy z Bobrku. Obecnie wymienione osoby odpowiadały przed sądem o usiłowane wymuszenie i grożenie śmiercią. Sąd skazał Mikę za spowodowanie zbiegowiska na 25 mk. kary pieniężnej, zamężną Chrobok i jej syna za wymuszenie i grożenie na 50 względnie 30 marek.

Przeszło pięć set zabaw karnawałowych.

Zabrze. Podczas minionego czasu karnawałowego a po naszemu zapustów, tutejszy urząd policyjny wydał 509 pozwoleń na urządzenie zabaw karnawałowych. Podzieliwszy tę liczbę na pojedyńcze dni — przypada 10 zabaw na każdy dzień — oczywiście tylko w Zabrzu. Nie ulega wątpliwości, że w innych miastach Śląska Opolskiego ilość zabaw w czasie karnawałowym też mniejsza nie była. W dzisiejszych czasach wszyscy żalą się na ciężkie czasy, drożyznę i brak pieniędzy, a jednak bogaci a nawet ubodzy dobrze się bawili. Nie jest naszem zadaniem głosić morały, że ludzie przez kilka tygodni życie ujmowali lekko, swobodnie, że na każdej zabawie było wystawnie, hucznie, wesoło. Piwo, wódka, wino i likiery lały się strumieniami. Niejeden biedak nawet pożyczył pieniędzy i poszedł bawić się na „Lumpenbalu". Karczmarze nie mogą się więc skarżyć, bo dobrze zarobili. — Obecnie nadszedł Wielki Post. Oby wszyscy ci, co w czasie karnawału mieli czas na zabawę i hulanki, mieli też teraz czas na poważne rozważania, rachunek sumienia i pokutę. Podczas Wielkiego Postu niech każdy prawowierny katolik czyta dobrą duchowną książkę. Kto takiej książki nabyć lub pożyczać nie może, niech czyta z uwagą przynajmniej „Gościa Świątecznego", dodawanego co tydzień do „Katolika", niech słucha też z uwagą kazań wielkopostnych.

Usiłowane samobójstwo w kawiarni.

Racibórz. Pewien młody mężczyzna usiłował odebrać sobie życie w jednej z tutejszych kawiarń. Nagle wydobył nóż, aby przeciąć sobie żyły. Goście zawczasu udaremnili popełnienie okropnego czynu.

Okropny wypadek na szosie.

Strzelce. W pobliżu „Ogrodu ludowego" zdarzyło się okropne nieszczęście. Kołownik jadący na kole motorowem starał się prześcignąć dorożkę rolnika Szarego z Brzezinki. W dorożce siedziało 6 osób. Mężczyzna jadący na kole motorowem nie dał poprzednio sygnału, a przejechał obok wozu tak szybko, że koń się spłoszył. Koń ruszył z kopyta gwałtownie, że wóz się przewrócił. Osoby siedzące w dorożce wyleciały jak z procy. Rolnik Szary doznał złamania czaszki, a jego syn okaleczenia na głowie. Inne osoby zostały również okaleczone. Koń, który się urwał i pognał w kierunku Strzelec, został zatrzymany przed miastem. Kołownik szybko odjechał. Jego nazwiska nie stwierdzono.

Najstarsza kobieta w powiecie głubczyckim.

Głubczyce. Najstarszą mieszkanką powiatu głubczyckiego jest Renata Drosdek, sędziwa matrona, która w zeszłym tygodniu obchodziła swe 102 urodziny. Staruszkę uczczono ze wszystkich stron, ubodzy i bogaci oraz władze — wszyscy składali jej powinszowania. Sędziwa matrona cieszy się stosunkowo dobrem zdrowiem. Z 12 dzieci, które porodziła, żyje 4, najstarsze „dziecko" Drosdkowej liczy 72 lata życia, „najmłodsze", majster szewski Franciszek Drosdek w Kietrzu (Katscher) 65 lat. Siostra sędziwej matrony też doczekała się bardzo sędziwego wieku, bo liczy przeszło 90 lat, lecz nie jest tak rzeźką jak jej siostra Renata Drosdek.

Śmierć w rzece.

Opole. Pod koniec zeszłego tygodnia odebrała sobie życie przez utopienie w Odrze praczka bielizny Letzner. Samobójczyni, kobieta przeszło 50-letnia, popełniła samobójstwo z żalu po zmarłej matce, którą przed kilku dniami pochowała.

Osobliwy nieszczęśliwy wypadek.

Wrocław. Osobliwy nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w śląskiej miejscowości Schiedlagwitz. Na tamtejszym werku mleto kamienie w młynku, który przyłączono do pługa motorowego. Gdy do młynka wsypano nowy ładunek kamieni, rozległ się gwałtowny huk, jakby strzał z moździerza. Kamienie wyleciały w górę. Jeden kamień uderzył w głowę woźnicę Auschnera. Nieszczęśliwy robotnik zmarł wskutek strzaskania głowy.

Samobójstwo z powodu zabójstwa męża.

Langenbielau na Śląsku. W jednym z poprzednich numerów donosiliśmy, że 26-letnia Miesemann rozstrzaskała głowę swemu mężowi, poczem uciekła. W uzupełnieniu tej notatki donosimy, że Miesemannowa popełniła samobójstwo. Zwłoki nieszczęśliwej mężatki znaleziono w stawie przy szosie do miejscowości Neurode.

Z Niemiec.

Karkolomna sztuczka karnawałowa.

Kolonja nad Renem. Podczas ostatniego dnia karnawału zdarzył się utaj arcyzabawny wypadek, nie pozbawiony jednak i głębszego znaczenia. Otóż niejaki Meyer (pochodzacy z Jarocina w Poznańskiem) wdrapał się w oczach olbrzymich tłumów na najwyższy szczyt tumu kolońskiego (160 metr.). Na gromochronie, na którym on podróż swą do nieba obywał, pokazywał on równocześnie kilka swych sztuczek. Niesłychane było jednak jego zachowanie się zupełnie u góry na krzyżu. Otóż zrobił on tam kilka kroków najmodnieiszego tańca i na dobitkę stanął na rękach. Na widok ten olbrzymie masy, przygladające się temu karkolomnemu przedsięwzięciu zatrzymały oddech. Zdawało się, że młodzieniaszek każdej chwili runie z olbrzymiej wysokości na głowy zgrupowanych gapiów. Obawy były jednak przedwczesne. Młodzieniec, gdy widział, że zabawa ta może się źle skończyć, zeszedł sobie najspokojnie po gromochronie, gdzie jednak przytrzymała go policja i przyaresztowała. Tłumy zgotowały mu ogromne owacje i zanim jeszcze zdążył zejść, czekało nań kilkanaście służących, którzy imieniem różnych towarzystw i zakładów jak i niemniej swych panów młodzieńca zapraszali na ostatni wieczór. Policja wprawdzie odważnego chopca przyarsztowała, jednak nie długo potem go wypuściła, gdyż życiu jego nie groziło już żadne niebezpieczeństwo. Jak się okazało karkołomną tę sztuczkę chłopak wykonał we wyniku zakładu o kilka papierosów.

Z Polski.

Śmierć 125-letniego starca.

Lutowiska. W Lutowiskach zmarł Jakób Feld, liczący 125 lat. Osierocił on żonę liczącą 119 lat, z którą żył około wieku. Pozatem pozostawił sześcioro dzieci, z których najstarsze ukończyło 80-ty rok życia. Feld był najstarszym mieszkańcem w Polsce.

Odkrycie pokładów węgla.

Koluszki. Z Regnów pod Koluszkami nadeszła do Łodzi sensacyjna wiadomość o odkryciu pokładów węgla. Robotnicy, zatrudnieni przy robotach ziemnych, na głębokości 60 metrów, natrafili na żyłę czarnego węgla kamiennego. Skoro wieść ta doszła do Łodzi, władze delegowały natychmiast do Regnów specjalną komisję, która, zmobilizowawszy duże zastępy robotników, poleciła nadal kopać. Przeczywiście okazało się, że pokłady są bardzo znaczne i w najbliższych dniach zjadą specjalni inżynierowie-górnicy, celem zbadania nowo odkrytych terenów. Wiadomość ta wywołała w Łodzi kolosalne wrażenie, jeśli bowiem odkryte pokłady nadawać się będą do użytku.

Ze świata.

Nieudałe samobójstwo po raz piętnasty.

Budapeszt. W stolicy Węgier Budapeszcie uratowano przed kilku dniami samobójcę Kleina, który skoczył do Dunaju. Jak wykazało śledztwo, usiłował on pozbawić się życia piętnaście razy w ciągu ostatniego roku. Uparty samobójca oświadczył, że wcześniej czy później musi się pozbawić życia.

Chińska dzielnica w Nowym Jorku.

Chińczycy są elemnetem narodowościowym, który na gruncie obcym prawie zupełnie się nie aklimatyzuje i zachowuje niemal całkowicie odrębność kulturalną. Zmuszeni do emigrowania z przeludnionej ojczyzny, łączą się na obczyźnie w zawarte kolonje odcięte od „nieczystych białych djabów".

Taką zawartą kolonją jest dzielnica chińska w Nowym Jorku, sławne czy raczej osławione „miasto chińskie" — Chinatown. Najwięcej jednak tych żółtaków mieszka w dzielnicy chińskiej miasta San Francisco.

Uliczki wąskie i brudne wiją się tysiącznemi odnogami i bocznicami. Wrażliwy nos białego doznaje istnego wstrząsu.

Życie uliczne i handlowe miasta chińskiego jest ruchliwe i niezwykłe. Kupiec chiński chwyta się tysiącznych i nieraz bardzo pomysłowych sposobów, aby zwabić klijentów. Prosi błaga, zaklina, zachęca, nęci, obiecuje; olśniewa; grozi — słowem, rozwija niezrównany zapas energji i sprytu. Najliczniejsze są sklepy jedwabiu i herbaty.

W najlepszych, najjaśniejszych domach znajdują się restauracje, obliczone przeważnie na ciekawych podróżnych. Kwiaty i rośliny pnące zdobią okna i balkony. Na frontach domów kołyszą się wielobarwne latarnie. Meble z kunsztownie wyrzeźbionego drzewa hebanowego. Z tegoż materjału sporządzone są pałeczki, które zastępują nasze widelce i noże. Jedzenie bardzo urozmaicone. Potrawy obficie zaprawiane ostremi korzeniami. Są one nawet — mimo tego co się nieraz o tem pisało — dosyć smaczne, choć trzeba przezwyciężyć ów pierwszy, odruchowy wstręt. Chiński kucharz świetnie robi potrawkę z kury i znakomicie przyprawia ryby. Obrzydliwością są natomiast chińskie siekaniny, polegające na siekaniu całej kury, czy kaczki na drobne cząsteczki wraz z kośćmi i wnętrznościami.

Po południu otwierają swe wrota teatry chińskie. Jest ich w San Francisco kilkanaście — większych i mniejszych. Dramat chiński posiada tu trzech bohaterów: Tina, twórcę komedyj, Taua, autora tragedyj i Czonga, kompozytora. Artyści ci często współpracują razem, tworząc dzieła, naogół dla smaku europejskiego dosyć niestrawne. Niemal każda sztuka oparta jest na historji chińskiej i przedstawia walkę cesarza z ludami barbarzyńskiemi.

Dzielnica chińska w San Francisco nie roi się od tylu złoczyńców i zbrodniarzy, co Chinatown w Nowym Jorku. Człowiek biały może się tutaj poruszać prawie bezpiecznie. I tutaj jednak zdarzają się czasem krwawe wypadki. Oto podróżny jakiś zniknie bez śladu, oto inny zostanie okradziony tak zręcznie, że zanim to dostrzeże — złodziej ulotnił się jak kamfora.

Nad chińską dzielnicą San Francisco i nad innemi dzielnicami w Ameryce, czuwają towarzystwa chińskie jak w Chinach. One kontrolują cały ruch emigracyjny, ułatwiają podróż rodakom, załatwiają ich sprawy itd.

Każdy Chińczyk, bawiąc na obczyźnie musi należeć do jednego z tych towarzystw i opłacać specjalny podatek.

Wszelka niesubordynacja jest karana bardzo surowo.

Cesarski zwyczaj tracenia przeciwników w Chinach.

Marszałkowie, rządzący w Chinach poszczególnemi prowincjami, postanowili wracać powoli do zwyczajów, jakie panowały na dworze cesarskim. Narazie przywrócili oni zwyczaj jedwabnego sznurka, zaniedbany już z górą lat 15.

Dzięki temu, obecnie wyscy urzędnicy i oficerowie, skazywani na śmierć, nie giną z ręki kata, jak to miało miejsce w ciągu wielu lat rewolucji, lecz dostają jedwabny sznur, przy pomocy którego sami muszą popełnić samobójstwo. Ten zwyczaj został zniesiony w roku 1911 przez pierwszego prezydenta Chin, Juanszikaja.

Sznur jedwabny był za czasów cesarskiej dynastji mandżurskiej największym postrachem Chin. Każdy znakomity Chińczyk żył w ciągłej obawie, że mu przynieść mogą z pałacu cesarskiego taki właśnie sznur w liście, napisanym w sposób wyszukanie uprzejmy.

Za pomocą strachu udało się dynastji utrzymywać cały naród w niezwykłem posłuszeństwie, a nikt nie miał odwagi przeciwstawić się temu zwyczajowi.

Wszędzie, jak się tylko sznur jedwabny ukazał, wywoływał jęki i płacz. Wprawdzie towarzyszący mu list nigdy nie zaniechał ani jednego słowa wskazówki, jak winien być użyty, każdy jednak wiedział dobrze, co to znaczy.

Ślepo słuchano nakazu zwyczajowego, każdy bowiem, ktoby nie spełnił go, natychmiast był aresztowany i padał ofiarą najstraszliwszej zemsty. Tego samego dnia, kiedy doręczono sznur, przychodził eunuch zapytać w wyszukanych słowach, jak się czuje pan domu.

Biada temu, który nie zabił się w ustalonym czasie. Jeśli ktoś cieszył się specjalnymi względami dworu cesarskiego, zamiast jedwabnego sznura, przysłano mu pigułkę opium. W ten sposób zginęło wielu członków rodziny cesarskiej.

W ten sam sposób zginął np. młody cesarz Kwang-si; przybył doń pewnego dnia eunuch i przyniósł jedwabny sznur i pigułkę opium, dając tem do zrozumienia, że cesarz może sobie wybrać śmierć. Przysłała mu to cesarzowa — wdowa Czuszi, która była istotną władczynią Chin, gdyż Kwangsi nie miał ani władzy, ani szacunku u podwładnych.

Amerykańskie cuda lecznicze.

Stany Zjednoczone są dla wszelkiego rodzaju znachorów krainą zaiste błogosławioną. Trudno sobie nawet wyobrazić jakie figle płata się tam łatwowiernym.

Najbajeczniejsze teorje znajdują w kraju wszelkich możliwości szeroką sferę zwolenników, choć teorje te i „nowe" sposoby leczenia przypominają nam bardziej czasy głuchego średniowiecza, aniżeli współczesne stulecie rozkwitu wiedzy i techniki.

Wielkie uznanie zdobyła np. „Żonoterapja". Ciało ludzkie zostaje podzielone na szereg pól a celem uzmysłowienia tego, na skórze wyrysowuje się najbardziej prawidłową szachownicę. Stosownie do rodzaju choroby, „leczy" się ją rozmaitemi manipulacjami i uciskiem na dane pola. Inna teorja zowiąca się „Porotelapia" głosi, że żadnych medykamentów nie należy zażywać, ale trzeba je w „chore miejsce" wcierać. Tym sposobem utarty środek leczniczy, dostaje się przez pory wprost do ciała, powodując jak najszybsze wyleczenie. Zagadką pozostaje przy tej metodzie naprzykład, jaką część ciała trzeba nazwać „chorą" przy grypie. Znanym jest wypadek, że u pewnego pacjenta, który miał silne zapalenie mózgowe całe leczenie ograniczało się do wcierania choremu jakiejś maści według recepty „Poropata".

Nadzwyczaj popularną osobistością w U. S. A. jest cudowny lekarz Mac Ferin. Zna on jeden tylko niezawodny środek leczniczy — wodę. Wszystkich swych pacjentów posyła ten doktór odrazu do kąpieli. Gdy chory pozostaje trzy godziny w wodzie, wówczas woda dostaje się do wszystkich wewnętrznych organów ciała i leczy w ten sposób wszelkie cierpienia. Po sześciu godzinach jest np. wątroba „wymyta" a jeśli ktoś cierpi na kamienie żółciowe, to wystarczy leżenie w wodzie przez dziewięć godzin, by kamienie się rozpuściły.

Jest rzeczą godną uwagi, że wszyscy niemal amerykańscy cudowni lekarze nie znają najprymitywniejszych zasad anatomji i fizjologji. Dużo z nich głosi hasło „chorego" miejsca. I tak pewien „doktór" amerykański powiada, że przy każdej chorobie wystarczy na to chore miejsce położyć trochę wilgotnej ziemi. Skutek ma być cudowny.

W każdem większem amerykańskiem mieście istnieje doktór, zajmujący się naprawą piękności niewieściej. Doktór taki zmienia kształty wadliwych nosów, uszu i twarzy, częściowo za pomocą masażu, a częściowo zapomocą sugestji.

Lekarze ci mają, choć wydaje się to nieprawdopodobnem, dużą klijentelę. Ostatnim krzykiem mody jest w Ameryce autosugestja...

Możliwe, że manja autosugestji wyłoniła się skutkiem wykładów francuskiego sugestjonera Coue. Należy jednak zaznaczyć iż mimo olbrzymiego sukcesu, jaki osiągnął Coue swymi wykładami nie został on należycie zrozumiany a efekt był taki, że w Stanach obecnie grasują rozmaici „lekarze" stosujący sugestję jego walorem. Teorja Mr. Kawsona polega na tem, z chorobą się poprostu nie uznaje. Chorym na tyfus można polecić, by powtarzali uporczywie „ja nie mam tyfusu" i niechybnie wyzdrawiają. Ciekawe jest takie rozumowanie pewnego „doktora" w Arizonie, który głosi zdanie, iż śmierć nie jest zjawiskiem koniecznem w naturze. Ludzie umierają tylko dlatego, bo wmówiono im w młodości, że umierać muszą. Mimo groteskowości tej teorji ma ona właśnie uznanie największe a w całej Ameryce istnieje bardzo dużo zwolenników „Ligi Nieśmiertelności".

Inny znów medyk zwolennikom swoim nie obiecuje wprawdzie nieśmiertelności ale przyrzeka im w każdym razie znaczne przedłużenie życia. Przedwczesna śmierć jest jego zdaniem, jedynie następstwem fałszywego odżywiania się. Ludzie jedzą zbyt wiele naraz, gdy tymczasem powinni spożywać małą ilość pokarmu co dwie godziny. Taka regularność w jedzeniu dopomaga do osiągnięcia wprost „biblijnego" wieku. Tezę swoją „medyk" ten popiera cytatami z biblji. Wiek Matuzala tem się tylko tłómaczy, że biblijny ten starzec stale co dwie godziny coś spożywał!

Dobry początek.

Profesor (do kolegi): Przybyłem tu do pana, aby przyjrzeć się pańskiemu zbiorowi starożytności.

Kolega: Niech pan pozwoli, abym mu przedstawił naprzód moją żonę i moje córki.

O królu mydła.

William Hesketh Lever pochodzi z najruchliwszego okręgu Agliji—Bostonu.

Ojciec jego James Lever, który w Bolton prowadzi mały sklep towarów materjalnych, nie myśli wcale o oddaniu chłopca do fabryki. Szesnastoletni William zostanie więc umieszczony za ladą sklepową. W czasie, gdy niema klijentów ma on blok mydła, który ojciec zakupił schludnie rozdzielić i dla gospodyń ładnie opakować.

Długo William Lever w domu też nie może wytrzymać. Chwyta za walizę ojcowską i wyjeżdża z towarem do okolicznych miejscowości. Żony robotników cieszą się, jeżeli mogą zakupywać u domokrążnego i przytem, być może pensa zaoszczędzić. Lecz także i w domach pańskich kupuje się okazyjnie od młodego Levers'a kilka sztuk mydła. Handel ten odrzuca w każdym razie tyle, że Lever może pokryć koszty podróży, a nawet jeszcze parę szylingów tygodniowo zarobić na czysto.

Tak upływa parę lat, aż młody Lever w czasie podróży znajduje w miasteczku Wigan sklep towarów materjalnych, który znajduje się blisko przed upadłością i dlatego jest tanio do nabycia. Lever nie namyślając się długo, kupuje go. Dwudziestoletni William Hesketh jest już tak daleko, jak jego ojciec: jest posiadaczem małego przedsiębiostwa handlowego. Przemyśl wa jednak nad tem, jakby mógł być tańszym niż inni kupcy miejscowi. Jeżeliby się dało skrócić drogę od produkcji do konsumcji — o, wtedy niewątpliwie za jednym zamachem stałby się tańszym i zdolniejszym niż konkurenci.

Lecz co i jak ma roztropny kupiec William Hesketh Lever z Wigan sam wyrabiać?

I oto w tej rozterce prawdziwej sprzecznych, lub nierealnych planów kupiecko-przemysłowych zwrócił uwagę — szczęsnym jakimś trafem — na... mydło. Tak.

Wyrób jest całkowicie ręczny. Mydło które w jego kotle się gotuje, nie gorsze od mydła, które dotychczas z innych mydlarni sprowadzał i do którego ludność Lancashire'u już przywykła. Lever może je tylko nieco taniej dostawiać. Z pomocą przychodzi mu doświadczenie, które już w sklepie ojca, a następnie w czasie swego wojażowania zdobył: gospodynie cieszą się, jeżeli otrzymają mydło pięknie opakowane, nie zaś tylko gołe, tłuste kawałki.

Trzydziestoletni William stał się już poważnym kupcem, który może się odważyć także na handel hurtowy. Importuje jaja i masło z przeciwległej Irlandji i sprzedaje je z dobrym zyskiem w okręgu przemysłowym całej. Zysk, jakie osiąga, obraca na rozbudowę produkcji mydła. Razem z bratem swoim Jamesem Darcy Leverem kupuje w 1885 roku w pobliskiem Warrington fabrykę mydła. Przedsiębiorstwo to rozwija się tak pomyślnie, że już w rok później decyduje się Lever sklep swój w Wigan sprzedać za cenę 60 000 funtów sterlingów i oddać się całkowicie fabrykacji mydła.

William Hesketh Lever, po dokładnem przemyśleniu, nazwał swój nowy rodzaj mydła, który wytwarzał w Warrington „Sunlight Soap" — mydło słoneczne. Sunlight — to na mglistem wybrzeżu angielskiem kuszące słowo, tak niezwykle nastawione na tęsknotę przeciętnego Anglika za światłem i pogodą, połączone z dużą dozą sentymentu. Nazwa Sunlight będzie z równym skutkiem działać na przystojną lady, jak na zwykłą robotnicę.

Obroty rosną szybko. Z wiosną 1888 roku kupuje w pobliżu Liverpool miejsce pod budowę nowej fabryki. Przeszło 20 hektarów ziemi zostaje przeznaczonych pod budowlę i zakłady. Z tego więcej niż połowa pod domy robotnicze. W ten sposób powstaje w kilku latach naokoło fabryki braci Leverów cała wieś. Nowe osiedle otrzymuje — słowa tego nigdzie nie może braknąć — nazwę „Port Sunlight" czyli po polsku „Port słońca".

Chcąc obejść wysokie koszty przewozu i podrażające cła, buduje fabryki poza Anglją. W roku 1898 powstaje Lever Brothers Company w Ameryce. Z małej fabryki w Massachuset wyrasta w parę lat duże przedsiębiorstwo, które znaczną część Stanów Zjednoczonych zaopatruje w mydło. Dalej kieruje się Lever na Filipiny, do Japonji, do Chin, do Indyj, wybrzeże Australji otrzymuje odrazu dziesięć zakładów Leversa a w Europie nie zostaje pominięte prawie żadne większe państwo. Wszędzie powstają pod trudno rozpoznawalnemi nazwami ukrytemi, fabryki braci Lever: we Francji, w Belgji, w Austrji, w Italji, w Danji, w Szwecji i Norwegji, w Finlandji, w Holandji, w Szwajcarji i w Niemczech.

Koncern, który w ciągu trzech dziesiątek lat stworzył mydlarz William Hesketh Lever, nie ma pod względem wielkości kapitałów i produkcji sobie równego w Anglii. Kapitał zakładowy do 1913 roku podniósł się do 20 miljonów, a podczas wojny, podniesiono go do wysokości 40 miljonów funtów. W 1927 roku wzrósł faktycznie emitowany kapitał akcyjny do 5½ milj. funtów.

Miljardowy ten kapitał pochodzi w lwiej części z nadwyżek rocznych Lever Brothers Limited, które niekiedy wynosiły 5 do 6 miljonów funtów.

Odpowiedź Litwy.

Warszawa. (PAT). Rząd polski otrzymał następującą odpowiedź od Litewskiego prezesa rady ministrów Woldemarasa.

Panie Ministrze! Notę Pana z dnia 9 lutego 1928 r. otrzymałem dnia 13 lutego. W odpowiedzi mojej z dnia 16 stycznia na pismo Pana z dnia 11-go stycznia 1928 r. prosiłem Pana o wyjaśnienie następujących punktów:

1. Rząd Polski zobowiązał się pozwolić wydalonym przez niego w listopadzie 1927 r. osobom powrócić do swego miejsca zamieszkania. Zobowiązanie to nie zostało wypełnione pomimo niejednokrotnej interwencji rządu litewskiego.

2. Zgodnie z zobowiązaniem, przyjętem przez Rząd Polski w Genewie bandy wojskowe t. zw. „litewskie", organizowane i utrzymywane przez Rząd Polski w Lidze dla rzucenia ich na terytorjum niepodległej Litwy miały być rozwiązane. W odpowiedzi swej zachował, pan Panie Ministrze całkowite milczenie w poruszonej sprawie.

3. dla przyspieszenia pertraktacyj litewsko-polskich, przewidzianych w rezolucji Ligi Narodów prosiłem Pana o szczegóły co do umów, jakie miały być zawarte pomiędzy Litwą a Polską. Prośba ta została również całkowicie pominięta milczeniem w odpowiedzi Pana.

4. ponieważ Liga Narodów samorzutnie zaofiarowała swą pomoc przy rokowaniach litewsko-polskich, o ile obie strony sobie tego życzą, prosiłem Waszą Ekscelencję o wypowiedzenie się co do tego, gdyż przyjmując tę pomoc strony zainteresowane powinnyby porozumieć się z delegatem Ligi Narodów co do daty i miejsca, któreby mu najbardziej odpowiadały dla pertraktacyj. Nie raczył Pan również udzielić mi odpowiedzi w tym przedmiocie.

Z drugiej strony zupełne milczenie Pana co do kwestyj, które wobec Pana wysunąłem wskazuje, że wymiana not, zamiast lepiej przygotować ustne rokowania jeszcze bardziej je gmatwa. W tych warunkach dalsza wymiana not staje się bezskuteczną. Wobec tego w imieniu rządu litewskiego mam zaszczyt przedłożyć Panu następujące propozycje:

1. prosić Ligę Narodów o obiecaną pomoc przy pertraktacjach: jeśli się Pan na to zgodzi, ustalić delegata Ligi, datę i miejsce.

2. jeśli z jakichkolwiek względów sprzeciwia się Pan tej pomocy, rząd litewski gotów jest rozpocząć ustne rokowania w dniu 30 marca w Królewcu.

Zechce Pan przyjąć Panie Ministrze zapewnienie mego najwyższego szacunku. Profesor Woldemaras, prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych.

Idziemy sami.

(C. P.) Wobec zbliżających się z dniem każdym wyborów, w których i my — Polacy w Niemczech — weźmiemy udział, musimy się zastanowić nad pytaniem, czy w akcji wyborczej pójdziemy sami, czy też dla osiągnięcia lepszych rezultatów połączymy swe siły z innemi stronnictwami.

Każdy, kto czyta uważnie prasę naszą, przypomina sobie, że przed paru miesiącami omawialiśmy stanowisko każdego stronnictwa niemieckiego z osobna wobec kwestji mniejszościowej w Niemczech. Na podstawie programów tych stronnictw oraz przykładów praktycznych stwierdziliśmy wówczas, iż żadne z nich nie zajmuje stanowiska przychylnego dla naszej sprawy. Ostatnio dali**śmy** znowu **charkterystyczne** przykłady, charakteryzujące dobitnie to stanowisko niektórych partji niemieckich.

Praktyka, przedewszystkiem praktyka paru lat ostatnich przekonała nas, że **na żadną partję w Niemczech liczyć absolutnie nie możemy.**

Na terenach, jak byliśmy, tak jesteśmy nadal przedmiotem zgodnych ataków wszystkich stronnictw. W sejmie pruskim, w żadnym konkretnym wypadku posłowie nasi nie znaleźli dla naszych spraw najmniejszego poparcia z jakiejkolwiek strony izby. Stronnictwa niemieckie całym swym paroletnim stosunkiem do naszej sprawy przekonały nas, iż nie tylko los nasz nic ich nie interesuje, ale, **że przeciwnie dla losu naszego są usposobione nieprzychylnie lub wręcz wrogo.** Wystarczy chyba przypomnieć, iż różnego rodzaju milionowe kredyty, przeznaczone m. i. na pognębienie ludności polskiej, uchwalane były zawsze jednomyślnie przez wszystkie stronnictwa Landtagu.

Żadnych więcej złudzeń na ten temat mieć nie możemy i mieć nam nie wolno. Na niczyją pomoc liczyć nie możemy **i tylko własnym wysiłkiem będziemy w stanie wywalczyć sobie lepszą dolę.**

Dlatego też do wyborów, które stoją przed nami, pójdziemy jak dawniej sami, nie oglądając się na nikogo.

Czyż nie mamy sami dostatecznych sił, aby zapewnić sobie dobry rezultat wyborów?

Sił tych mamy pod dostatkiem. Jesteśmy liczni. Na terenach najważniejszych osiedli jesteśmy w zwartych skupieniach. Nie wszędzie tylko niestety siły te są zbudzone. Drzemią one w ludzie naszym, lub też ukryte są pod płaszczem strachu i obawy. Budzi się je długą, mozolną pracą organizacyjną.

Teraz, przed wyborami, z wzmożoną energją trzeba wydobyć je z ukrycia, trzeba obudzić je z bezwładu i śpiączki.

I jeśli tego dokonać potrafimy, zwycięstwo będzie pewne.

Sił bowiem w ludzie naszym mamy bardzo wiele. I gdybyśmy je tak wszystkie zerwali do czynnej akcji, wówczas sami bez niczyjej opieki moglibyśmy wprowadzić i do Reichstagu i do Landtagu godne przedstawicielstwo ludu polskiego w Niemczech, przedstawicielstwo **jedynie stojące na straży naszych interesów najistotniejszych i najżywotniejszych.**

Do wyborów pójdziemy sami!

Bowiem **to tylko, co własnemi rękami zbudujemy, co własnym wysiłkiem dźwigniemy do życia, będzie trwałe.**

Dlatego jednoczmy się wszyscy, aby dzień wyborów zastał nas zupełnie przygotowanych do wykazania naszej siły!

Wiadomości potoczne.

— Jaką będziemy mieli pogodę w marcu? Znany wiedeński astrometeorolog Brieskorn zestawia następującą prognozę pogody na miesiąc marzec:

Silne opady w Europie zachodniej. Wschód będzie miał pogodę stosunkowo bardziej suchą.

Zimny wietrzny, częściowo wilgotny marzec poza kilku pięknemu wiosennemi dniami nie będzie wcale miesiącem przyjemnym pod względem atmosferycznym, zwłaszcza, że towarzyszyć mu będą katastrofy żywiołowe różnego rodzaju.

Naogół dnie marcowe mają być mgliste, a noce zimne i wietrzne z lokalną skłonnością do opadów. Wielce nie pomyślnie przedstawia się prognoza na okres około 9 marca.

Marzec przyniesie zatem silne opady, zarówno deszczowe, jak i śnieżne. Po burzach nastąpi silny upadek temperatury, szczególnie w nocy. Koło 13-go marca na wschodzie przemijająca poprawa pogody, po 15-tym mgły, zimne noce, silne wiatry i opady. Znaczne pogorszenie pogody w okresie od 19 do 25 marca, potem przemijająca poprawa i 28-go burze z zimnemi opadami. Potem aż do końca miesiąca lepsza pogoda.

Landbund śląski domaga się więcej robotników z Polski.

Jak donosi „Deutsche Tageszeitung", w dniu wczorajszym delegacja Landbundu śląskiego złożyła ministrowi Rolnictwa pruskiego dr. Steigerowi szereg życzeń, a wśród nich żądanie podwyższenia kontyngentu polskich robotników sezonowych, zatrudnionych przy żniwach w gospodarstwach rolnych na Śląsku Niemieckim.

Śląsk Opolski.

Dostarczanie gazu dla obwodu przemysłowego.

Bytom. Swego czasu donieśliśmy, że miasto Bytom otrzyma gaz z zabrskiej gazowni, która zostanie powiększona i rozbudowana. Roboty przygotowawcze związane z kładzeniem przewodu gazowego z Zabrza do Bytomia — ukończono. Spółka, składająca się z obu miast potrzebuje na dalszą rozbudowę jeszcze 1 milion marek. Główny przewód gazowy będzie położony przez Mikulczyce, Rokitnice, Miechowice, Karb, Bytom. Położone przy głównym przewodzie gminy otrzymają przeto połączenie z wielką siecią przewodów gazowych, więc mają możność rozbudowy lokalnej sieci przewodów gazowych. Na życzenie wykona potrzebne roboty Spółka gazowa. Wzdłuż głównego przewodu zostanie położony osobny mniejszy przewód gazowy do Biskupic - Borzykwerku. Kładzenie rur zostanie rozpoczęte po 1 kwietnia. Czy inne gminy zgodzą się na budowę sieci przewodów gazowych i dostarczanie gazu przez zabrsko-bytomską spółkę, tymczasem nie wiadomo.

Dwa tysiące marek nagrody.

Bytom. Śledztwo w sprawie zamordowania żony Białasika jest w toku, lecz mordercy dotychczas nie wyśledzono. Prezydent regencji opolskiej wyznaczył przeto 2 tysiące marek nagrody temu, który sprawcę zbrodni wyśledzi.

Wpadł wprost w ręce policji.

Miechowice. W nocy na niedzielę dokonano włamania do magazynu w tutejszym Wohlfahrtsamcie. Złodziej napakował półtora centnara kartofli i zdążał z nimi do domu. Nie poszedł jednakowoż daleko, gdyż naraz zjawił się przed nim patrol nocny policji. Policjanci odebrali złodziejowi skradzione kartofle i zabrali pana brata do więzienia. W areszcie wykazało się, iż złodziejem jest 21-letni bezrobotny A. Beeg z Miechowic.

Inwalid rzucił się na policjanta.

Zabrze. Inwalid Kos z Zabrza spowodował wielkie zbiegowisko przed Kochmanem, ponieważ rzucił się na policjanta regulującego ruch na ulicy. Kos powalił urzędnika na ziemię i dusił go. Aresztowanie inwalidy Kosa i transport do więzienia policyjnego był połączony z wielkiemi trudnościami. Kosa zdołano dopiero ubezwładnić, gdy na „miejsce walki" przybył major policji oraz starszy porucznik. Sąd skazał Kosa na 2 miesiące więzienia.

Nagroda państwowa dla uczennicy szkolnej.

Zabrze. Ministerstwo Oświaty przyznało nagrodę uczennicy szkolnej Walfrydzie Michatz za nadzwyczajną pilność i szczególnie dobre wykonanie prac szkolnych. Wymieniona dziewczyna, która uczęszcza do szkoły średniej w Zaborzu, otrzymała 500 marek z kasy państwowej.

Znowu samobójstwo robotnika.

Gliwice. Zamieszkały przy ulicy Światowej robotnik Wilhelm S. popełnił samobójstwo przez powieszenie. Krewni oświadczyli, że okropny czyn popełnił z nędzy i dużo kłopotów. S. był od dłuższego czasu bez pracy.

Zaginięcie robotnika.

Gliwice. Dnia 20 lutego wyszedł z domu rodzicielskiego młody robotnik Jan Busch i dotychczas nie wrócił. Rodzice mieszkają przy ulicy Przyszowickiej 161.

Zaginięcie wachmistrza policji.

Gliwice. Pozasłużbowy wachmistrz policji Józef Swoboda z ulicy „Birken-Alle" 20 zaginął. Ostatni raz widziano go dnia 15 lutego, gdy wychodził z domu, w którym mieszka.

Spadł z rusztowania.

Racibórz. Zatrudniony w Kietrzu przez firmę Fridetzky'ego ślusarz Emanuel Grzesik z Raciborza spadł z 10 metrów wysokiego rusztowania. Grzesika przewieziono do lecznicy w stanie nieprzytomności.

Sprawy gospodarcze.

Jarmarki i targi na bydło w marcu na Śląsku Opolskim.

Bladen 20 marca; Borzysławie 21 marca; Pokój (Carlsruhe) 20 marca; Polska Cerekiew (Deutsch Neukirch) 20 marca; Fyrląd (Friedland) 1 marca; Gliwice 20 marca i 28 marca; Cerkiew (Gross-Neukirch) 27 marca; Strzelce 8 marca; Dobrodzień 6 marca; Miasteczko (Kieferstädtel) 7 marca; Strzeleczki (Kl. Strehlitz) 29 marca; Kluczborek 27 marca; Gorzów (Landsberg) 29 marca; Wielowieś 14 marca; Głubczyce 6 marca; Nysa 31 marca; Prudnik 20 marca; Opole 13 marca; Pyskowice 6-go marca; Szurgoszcz 8 marca; Ścinawa (Steinau) 15 marca; Troplowitz 27 marca; Tworóg 1 marca; Ujazd 14 marca; Koziaszyja 21 marca; Biała (Zülz) 8 marca.

Gliwickie ceny targowe
z dnia 28 lutego 1928 r.

Zboże. Pszenica 26. Żyto 26. Owies 21.50 do 22.00. Jęczmień latowy 27.50—29.00. Jęczmień zimowy 23.00.

Pasza dla bydła. Osucie pszeniczne 15.00 do 15.50. Osucie rżane 15.00—15.50. Kukurydza 18.

Wrocławskie ceny targowe bydła na rzeź.
z dnia 29 lutego 1928 r.

Spęd: 6176 sztuk; bydła 1048; cieląt 1192; owiec 326; świń 3610.

Woły: opasowe najlepsze 53—54, opasowe pośledniejsze 39—44, dobre mięsiste 25—30.

Buhaje: opasowe najlepsze 52—54, opasowe pośledniejsze 42—46, dobre mięsiste 33—38.

Krowy: opasowe najlepsze 45—48, opasowe pośledniejsze 34—39, dobre mięsiste 24—28, chude 15—20.

Jałowice: opasowe najlepsze 51—54, opasowe pośledniejsze 40—45, dobre mięsiste 35.

Bydło młode: średniej jakości 35—40.

Cielęta: wyrosłe i tłuste 74—80, dobre-tłuste 64—70, zwyczajne 53—56.

Owce i barany: opasowe 56—61, mięsiste 42—50.

Świnie: pon. 300 funt. żywcem 60, od 240 do 300 f. żyw. 55—56, od 200 do 240 f. żyw. 53—55, od 160 do 200 f. żyw. 50—52, od 120 do 160 f. żyw. 46 do 48, maciory i wieprze 46—50.

Wrocławskie ceny nasion.
z dnia 29 lutego 1928 r.

Nasiona koniczyn i traw. Krasikoń czerwony 55—85. Krasikoń żółty 25—45. Krasikoń szwedzki 70—90. Krasikoń biały 40—80. Seradela 12—15. Lucerna 100 do 130. Rajgraz 30—45. Tymotka 15—25.